Nr 130. Kraków 9 Czerwca — Czwartek. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pout de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 8 czerwca.

Czytaliśmy w jednym z ostatnich dzienników lwowskich doniesienie, „że centraliści wiedeńscy bardzo z d o b r o d u s z n e g o *Czasu* zadowoleni.“ *Czas* jest zapewne dla tego „dobroduszny,“ że nie przedstawia wypadku konferencyj wiedeńskich z notablami za nic nieznaczący, że nie uważa propozycyj rządowych za pozbawione wszelkiej wagi, za pozorne i wymijające. Dobrodusznym jest zapewne dla tego, że wbrew tu i owdzie podnoszącym się głosom, uznaje ważność ofert rządowych, a biorąc na rozwagę położenie obecne i konieczności polityczne państwa w dzisiejszej chwili, sądzi, że Galicya nie zrzekając się dalszego rozwoju swych żądań, i oczekując ich od rządu na pojednawczem i autonomicznem polu stojącego, mogłaby powodowana rozumem politycznym, w interesie własnym i monarchii, przyjąć za podstawę do przeprowadzenia ugody, przedłożone sobie przez gabinet hr. Potockiego punkta.

Zdanie to lubo nie było wyraźnie napisane, wypływało bardzo widocznie z komentarza naszego nad owemi punktami. Nie ma w tem zdaniu ani zbytnego zadowolenia, ani też dobroduszności; ale mniemamy, że jest słuszne i nieuprzedzone ocenienie ofert rządowych, a oraz rozważne zestawienie potrzeb krajowych z wymaganiami państwowemi, bez pominięcia nieodzownych warunków obecnej chwili. Nie potrzebujemy powtarzać, że stawiania mniej lub więcej wygórowanych żądań, nie uważamy za miarę patryotyzmu; bo w ubieganiu się na tem polu, nic łatwiejszego jak dojść do żądania odbudowania Polski, coby było szczytem patryotyzmu, do którego każdy ma prawo. Lecz teraz nie o tym wspólnym szczycie jest mowa, lecz o żądaniach dla Galicyi od rządu przedlitawskiego i to w tej chwili. Zarówno więc jak nie odmawiamy patryotycznych uczuć tym, którzy wiadome punkta rządowe za nic nieznaczące uważają, tak spodziewamy się, że o brak takowych nie będzie pomawiana, jak mniemamy, większość kraju, jeżeli osądzi, że mogą one stanowić podstawę do dalszych z rządem układów nawet w Radzie państwa, jak to wyraźnie jest wskazanem. W sprawie tej nie chodzi o patryotyzm, raz jeszcze powiemy, ale o różnice w zapatrywaniu się na prawdziwy interes kraju i w zrozumieniu rzeczywistej sytuacyi monarchii.

Tyle co do owej dobroduszności naszego pisma.

Czy centraliści wiedeńscy są z *Czasu* zadowoleni — nie wiemy, ale wątpić nam wolno, bo w każdym razie nie ma nasz dziennik przeszłości centralistycznej; a byłoby dziwnem, gdyby tę barwę przyjął właśnie wtedy, gdy ministeryum autonomiczne przyszło do władzy. Wątpimy tem więcej, bośmy zauważyli, iż centralistyczne dzienniki wiedeńskie, nierównie częściej cytowały pisma krajowe przeciw gabinetowi hr. Potockiego i konferencyom z notablami występujące, i na nich się opierały. I nie dziw, bo te odpowiadały daleko lepiej ich taktyce. Gdyby nie moda uderzania na *Czas*, której hołdowania niektóre dzienniki krajowe pozbyć się nie mogą, byłyby się dawno spostrzegły, że odrzucanie ofert rządowych, poniżanie konferencyj wiedeńskich, utrzymywanie a nawet podniecanie niezadowolenia w Galicyi, to właśnie woda na młyn centralistów. Czyż nie ujawniła się taktyka centralistyczna, skoro porzucając już niechęć do zadosyć uczynienia żądaniom Galicyi, opuszczając rezolucyjną nienawiść, nagle wystąpiła z dowodami, że punkta rządowe są niczem, niedostatecznemi ustępstwami, że gabinet za mało rezolucyę uwzględnił. Czytaliśmy takie dowodzenia w dziennikach wiedeńskich, a niestety, co gorsza, widzieliśmy je powtarzane przez naszych krajowych kolegów. Któż nie rozumie, że opozycya Galicyi w tej chwili byłaby największym centralistycznym tryumfem? i tuszymy z pewnością, że Galicya tego upragnionego zwycięztwa centralistów pozbawi, i pójdzie w tym kierunku, jaki jej interes kraju i monarchii wskazuje.

Co do wypadku owych konferencyj wiedeńskich, byłoby może pożądanem oświadczenie tych, których do nich powołano. Z oświadczeniem ustałyby zarzuty tajemniczości, sekretu, jakie bez żadnego powodu podnoszono, a nadto upadłaby opinia, którą koniecznie ustalić usiłowano, jakoby poczyniono w imieniu kraju przyrzeczenia rządowi. Do robienia takich przyrzeczeń nikt nie był powołanym, ani nie miał do tego mandatu; przeto przyrzeczenia nie było i być nie mogło. Oświadczenie — nie wiemy jak powiedzieć, bo notable wyraz nie polski, a przeciw nazwie mężów zaufania protestowano — oświadczenie więc konferujących z Galicyi byłoby położyło koniec tym podejrzeniom, a wynurzone zdanie o punktach rządowych, byłoby wpłynęło niezawodnie na opinię kraju. Bo jakkolwiek różnić się można w opiniach, to jednakowoż zdania owego grona, które konferowało, nikt pewnie nie lekceważy. Lecz oświadczenie takowe musiałoby wyjść od wszystkich, a przynajmniej od znacznej większości; bo w takim akcie nie chodzi o pojedyńcze zdanie lub kilku — lecz o większość, jeźli nie jednomyślność w zapatrywaniu się na interes kraju i położenie monarchii.

KORESPONDENCYA CZASU.

Peszt 5 czerwca.

(*W*) W ostatnim liście moim miałem sposobność mówić o Kroacyi i o stanowisku, jakie zajął rząd węgierski względem tego kraju po zawarciu Ugody z 1868 r. — Urzędowe niejako potwierdzenie zapatrywań się, jakie w tym liście wyraziłem, znajdą czytelnicy w odpowiedzi danej wczoraj przez hr. Andrasego deputacyi miasta Zagrzebia, wręczającej mu dyplom obywatelstwa honorowego. W odpowiedzi tej prezes gabinetu wyraził, że czuje się on osobiście tak dobrze Kroatem jak Węgrem, gdyż nie zna żadnego interesu węgierskiego stojącego w poprzek interesom Kroacyi, jak również nie widzi żadnego z dobrze pojętych interesów kroackich, któreby w tym samym czasie nie wychodziły na pożytek Węgier. Narod kroacki wie, że takież przekonanie kieruje całym rządem i większością parlamentu. Co zaś do narodu węgierskiego w ogólności, to hr. Andrasy wystąpił ze słusznem najzupełniej twierdzeniem że „waryacka“ myśl zwęgrzenia Kroacyi, jest równie szaloną jak obcą dążnościom wszystkich stronnictw i wszystkich warstw społeczeństwa węgierskiego. Wreszcie prezes gabinetu zapowiedział, że wkrótce będzie miał rząd sposobność dać nowe dowody polityki narodowo-kroackiej, którą się kieruje i której popierania oczekuje od wszelkich stronnictw kroackich — gdyż celem tej polityki jest wzrost Kroacyi i rozwój jej pod każdym względem.

Odpowiedź ta, do której nie chcemy przywięzywać większego znaczenia faktycznego jak do innych mów okolicznościowych, jest przecież ponownem świadectwem myśli przewodniej rządu węgierskiego w stosunku jego do Kroacyi, a mianowicie: z żywiołów narodowych i patryotycznych Kroacyi stworzyć czy odtworzyć nową siłę organiczną cywilizacyi zachodniej, wśród elementów ulegających najbardziej rozkładowym wpływom stworzyć zakład bezpieczeństwa dla Węgier i Europy, dla tego zaś zapewnić Kroacyi siłę i swobodę narodowego samodzielnego rozwoju, bez mięszania się w sprawy domowe Kroacyi rządu węgierskiego.

Nie brak codziennych prawie dowodów, że myśl ta została należycie uznaną przez patryotyczną większość ludzi politycznych Kroacyi, bez względu, do jakiego należą obozu i jak się zapatrują na sam akt ugody. Maleńka tylko cząsteczka mężów narodowych Kroacyi brnie dalej po niepewnym gruncie agitacyi panslawistycznych.

W tej chwili gdy deputacya municypalności zagrzebskiej wręczała prezesowi gabinetu węgierskiego dyplom obywatelstwa honorowego w uznaniu zasług, jakie oddał sprawie narodowej kroackiej, w tej chwili nadszedł do Pesztu numer dziennika prażskiego *Politik*, niosący w imieniu jakoby narodu czeskiego wyzwanie wojenne dla całych Węgier. *Politik* zapowiada mianowicie, że Czechy będą umiały zagospodarować się w Kroacyi, za karę, że jakoby hr. Andrassy poważył się wmięszać w sprawy przedlitawskie. Jak dalece wmięszanie się to zamknęło się ściśle w sferach ogólnych politycznych pojęć, i jak niestety skutek takowego jest realnie nieznaczny, do zbytku okazują fakta. Lecz Czechy szukają zemsty na wszystkich za to, że sami odepchnęli pojednawczą rękę hr. Potockiego, i zamiast starać się ująć za nią, *Politik* grozi w w ich imieniu Węgrom, że będą umiały z Kroacyi zrobić broń dla siebie, przy pomocy której dojdą do spełnienia swych celów.

Że artykuł *Politik* zwrócił tu wielką na siebie uwagę, jest rzeczą naturalną; oburzenia nie wywołał jednakże. Taki nadmiar wściekłości, jaki wylewa organ staro-czeski, okazuje, że albo nie rozumie on groźb, któremi miota, albo też występuje z otwartością wcale nieodpowiednią celom i sile obecnej do ich przeprowadzenia. Dla celów rozerwania związku Kroacyi z koroną Sgo Stefana i wywołania jakiejś powszechnej rewolucyi w całej monarchii austro-węgierskiej, *Politik* wie dobrze, że w ziemiach kroackich znajdzie gotową jedynie samą redakcyę i organizacyę *Zatocznika* w Sissek wojskowym. Pod jakich zaś potęg tajemnych orędownictwem zawiązać się może ta wspólna akcya i ku czyjej korzyści, o tem wiedzą lepiej jeszcze w Pradze niż w Peszcie! Tutaj więc pomimo niezmiernie przykrego wrażenia, jakie wywarł artykuł *Politik*, pocieszają się, że skutek tej manifestacyi będzie korzystny dla Węgier, gdyż odosobni zupełnie w Kroacyi tych kilku ludzi, którzy się dają wyzyskiwać agitacyom panslawistycznym i dążyli do porozumienia z Czechami. W samej istocie bowiem rzeczy, nic nie ma w Kroacyi bardziej zdyskredytowanego jak chaos przeobrażeń austryackich, nic wstrętniejszego jak hegemonistyczne tendencye Czechów, przewodzenia nad wszystkiemi ludami słowiańskiego początku. Cóż dopiero gdy dążności występując otwarcie przyznają, że cel ich jest zaspokojenie własnego uczucia rozdrażnionego i korzyść własna.

Na polu potajemnych agitacyj, wpływy czeskie są bez zaprzeczenia wielkie, i tam nie zostaną one zapewne i przez zbytną wartość skompromitowane; na polu publicznego działania, życia społecznego wpływy te są i były zawsze mniej niż żadne tak w Kroacyi jak w Węgrzech. Aby zaś tajemne agitacye nie przekroczyły granicy, poza którą porządek prawny byłby zagrożony materyalnie, nad tem czuwa rząd węgierski. Rząd ten nie uważa za stósowne paralizować rozwoju życia społecznego i politycznego, mięszaniem się władzy przy najmniejszych objawach agitacyjnych, gdyż życie to stanowi treść instytucyj państwowych. Dla tego mniej sprawiają popłochu agitacye panslawistyczne w Węgrzech tutaj na miejscu niż w Austryi, i więcej się o nich dowiedzieć można w Wiedniu niż w Peszcie. Natomiast można być pewnym, że gdyby gdziekolwiek w obrębie państwa węgierskiego porządek prawny został m a t e r y a l n i e zagrożony, rząd węgierski nie zawahałby się przez chwilę powrócić mu z żelazną energią nadwyrężoną powagę, a cios jego byłby straszny, gdyż byłby poparty w takim razie przez całą opinię publiczną. Poczucie to, że pozorna obojętność rządu na objawy agitacyjne pokrywa pewność siebie i energię, rodzi ten spokój i bezpieczeństwo wśród walk publicznego życia, w Węgrzech a zarazem i.... furyę antywęgierską agitatorów, dążących do prawdziwie radykalnego przewrotu.

Tymczasem, agitacye te potrafią i tutaj, gdzie się zręcznie zabiorą do rzeczy, narobić wiele kłopotu, wprawdzie przechodowego. Kłopot taki wyrządziły one z okoliczności uroczystego pogrzebu pierwszego prezesa gabinetu węgierskiego hr. Ludwika Battyanyiego. Zabity z wyroku sądu tryumfującej reakcyi, on, który zszedł z pola działania na długo przedtem, nim sejm debreczyński inaugurował rewolucyjną drogę względem dynastyi, powiedzieć można, że w sferach pozagrobowych oczekiwał po akcie pojednania z 1867 r. powrotu do wspólnego ojczystego prawa. Ciało jego internowane w kościele Franciszkańskim w Peszcie, decyzyą wydaną w drodze łaski przez komisyę wojskową, zasługiwało aby spocząć jak ciało innego śmiertelnika w swobodnie obranem miejscu. Pierwszą myśl uwolnienia zwłok z interny podał „*Pester Lloyd*“, inicyatywę czynu wziął w Radzie miejskiej deputowany p. Kiraly Paweł jeden z najprawowierniejszych deakistów, wykonanie przenosin przeprowadza municypalność peszteńska, zdaje się wcale niepodejrzana o rowolucyjne dążenia. Pomimo tego przy pomocy dworskiej kamarylli umiano obchód ten przedstawić na dworze jako mający antydynastyczne dążności, od miesiąca zaś już w Pograniczu i w Zagrzebiu potajemna agitacya szerzy wieści, że na dzień 9 czerwca gotują Węgrzy akt rebelii przeciw Cesarzowi i wzywa do przeciwdemonstracyi.

Że uroczysty obchód przeniesienia zwłok Battianiego z kościoła do grobowca na wspólnym cmentarzu nie może się odbyć bez olbrzymiego współdziału ludności całych Węgier, o tem nikt wątpić nie będzie, kto zna patryotyzm Węgrów, cześć publiczną dla charakteru dawnego prezesa gabinetu, i boleść powszechną nad jego tragicznemi losami. Co więcej, gdyby tak nie było, gdyby kraj miał przyjąć obojętnie obchód żałobny pamięci tego męczennika wolności, możnaby zwątpić o zdrowiu moralnem, o przyszłości Węgier.

W całem tem jednakże zdarzeniu przez myśl nikomu nie przyszło zasiadać do sądu nad ubiegłemi wypadkami, odświeżać rany zadane dziejowym rozwojem — co najmniej poddawać w wątpliwość dokonane pojednanie, osłabiać jego siłę moralną i znaczenie. Dla tego wszystkie stronnictwa wyprzedzały się w zachowaniu potrzebnych względów — lewica powstała przeciw myśli proszenia arcyksięcia Józefa, naczelnika honwedów, o udział urzędowy w obchodzie, lewica zaproponowała, aby sejmu nie otwierać aż po odbyciu przeniesienia zwłok. Obie Izby sejmu zaproszenie municypalności wzięły do prostej wiadomości — połowa komitatów a pomiędzy niemi najgorętsze, które dostawią największego kontyngensu uczestników nie wezmą urzędowego udziału przez deputacye — jednem słowem cały obchód przybiera charakter rozrzewniającego objawu patryotycznego współczucia i boleści powszechnej, któremu odjęto jednakże wszelki charakter urzędowy, aby w ten sposób okazać, że nie jest niczyim zamiarem, spłacając dług uczucia, poddawać w wątpliwość szczerość pojednania ani też nie mieć względu na stanowisko i uczucia dawnych przeciwników.

Wśród takiego zbiegu okoliczności, a raczej dziwnego ich wyzyskiwania przez niechętnych, ciekawą jest rzeczą, jak postąpią ci, na których ciąży odpowiedzialność za przyszłość losów Węgier. Nie ma wątpliwości, że rząd stanie jako ciało, zachowa się tak jak inne ciała państwowe, to jest wstrzyma się od wszelkiego udziału. Co zaś do pojedyńczych członków, to, o ile mi mówiono, hr. Andrassy ma podobno wrócić na dzień obchodu z Terebes, gdzie na kilka dni wyjechał, aby nie zaniedbać okoliczności oddania publicznego hołdu wielkiemu patryocie, który był zarazem jego starszym przyjacielem. Zapewnie tak samo postąpią i inni członkowie gabinetu, a mianowicie ci, których łączyły stosunki osobiste z nieboszczykiem. Zapewne takie postąpienie byłoby zgodne z prawdą, a tylko na prawdzie oparty fakt polityczny ma swoją doniosłość, tylko rządowi, który nie zapiera faktów oczywistych i swoich uczuć osobistych może monarcha zawierzyć, gdy mu zaręczy, że obchód żałobny za męczennika-patryotę w niczem nie nadwerężył prawno-politycznej podstawy państwa, lecz wzmocnił ją jeszcze uczuciem narodowem, które w nią wnika, że z obchodu tego nie podnosi się żaden ton niezapomnianej urazy, lecz przeciwnie, że on zasklepia otwartą ranę przeszłości.

Wolno tym, których hasłem dążyć do znaczenia i panowania, siejąc niezgodę i odmawiając uprawnienia uczuciom ludowym, wyzyskiwać hołd pogrzebowy oddany reprezentantowi tych uczuć, lecz nie wolno ludom dążącym do wolności i ludziom bezstronnym zapominać, że Battyanyi był nietylko patryotą węgierskim, co nie wątpliwie jego moc za życia stanowiło, lecz że zarazem był mężem pojednania i wolności, co go poleca pamięci całej potomności, i odejmuje wszelkie znaczenie wyzywające hołdowi oddawanemu po śmierci męczeńskiej.

Paryż 4 czerwca.

-*i*- Wyjazd króla pruskiego do Ems dla widzenia się z Cesarzem Aleksandrem, i to w towarzystwie hrabiego Bismarka, odwrócił na chwilę uwagę tutejszego dziennikarstwa od spraw czysto wewnętrznych, które dotychczas zbytecznie może całą jego pochłaniały działalność. *Correspondance du Nord-Est* podniosła znaczenie tego widzenia doniesieniem, że przedmiotem konferencyj tych dwóch zarówno ambitnych potentatów ma być Rumunia i Galicya! Jest to bardzo prawdopodobnem, powołanie bowiem hr. Potockiego do ministeryum silne w Rosyi zrobiło wrażenie i szeroko było przez rosyjskie dzienniki komentowanem; nie ulega zresztą wątpliwości, że podniesienie polskiego żywiołu w jednéj z dzielnic dawnéj Polski musi koniecznie interesować tych, którym o zupełne stłumienie i zniszczenie tego żywiołu chodzi. A w téj właśnie sytuacyi znajdują się Rosya i Prusy. Nie przesądzając doniosłości owych w Ems konferencyj, należy jednak nie tracić z uwagi tego wyjątkowego położenia Galicyi, które szczególne na nią obowiązki wkłada, i wielkiéj od niéj politycznéj przezorności wymaga. Sprawa Węgier, Czech lub Kroacyi są czysto wewnętrznemi Austryi sprawami; sąsiadów interesują one tylko pośrednio, o tyle o ile do powiększenia lub zmniejszenia sił austryackiego państwa przyczyniają się. Sprawy Galicyi, z natury wyjątkowego jéj położenia, mają szerszą i daléj sięgającą doniosłość; dotykają one bezpośrednio Rosyę i Prusy, popierają lub też paraliżują politykę tychże w odnośnie posiadanych przez nie polskich prowincyach. Jeden z tutejszych dziennikarzy, rozmawiając ze mną o obecnem stanie Austryi i o żądaniach Galicyi, przyznał tym ostatnim w zasadzie najzupełniejszą słuszność; ale dodał zarazem, że Galicya nie dosyć uwzględnia polityczne położenie Austryi, i po części zapomina, że gabinet wiedeński w kwestyi ustępstw dla Polaków musi się rachować nietylko z wewnętrznemi interesami monarchii ale i z zewnętrznemi, i że te ostatnie głównie może przyczyniają się do robienia rządu tak trudnym w ustępstwach.

Zdanie to, po części może i słuszne, streszcza w sobie polityczny pogląd przychylnych nam francuskich organów na obecne sprawy Galicyi. Francuzom chodzi dziś przedewszystkiem o to, aby Austrya jak najprędzéj ze stanu przesilenia wyszła, silną i potężną się stała. Pojmują oni, że to nastąpić może jedynie tylko wtedy, kiedy wszystkie narodowości, austryackie państwo składające, zarówno zadowolonemi będą, i w całości i potędze państwa swój własny będą widziały interes. Lecz przejście i dojście do tego stanu wielkie i różnorodne przedstawia trudności. Przerodzenie się, że tak powiem Austryi, sparaliżuje pod niejednym względem ambitną politykę jéj potężnych sąsiadów; z góry więc przewidzieć można, że wszelkich środków używać będą, aby Austryę w stanie bezsilności utrzymać, i o ile się tylko da, postęp wewnętrznych a zbawiennych reform utrudnić. W takiem położeniu rząd wiedeński musi postępować zwolna i ostrożnie a zmieniając stopniowo środek państwowéj ciężkości, baczyć nieustannie, aby się nie pozbawiał sił rzeczywistych, istniejących, dla sił problematycznych, lub na papierze tylko istniejących.

Pogląd ten Francuzów na obecne przesilenie, w jakiem się Austrya znajduje, nie jest bez wartości, i dla tego pozwoliliśmy go sobie przytoczyć. Dyplomaci francuscy, którzy się w téj chwili tak licznie w Paryżu zebrali, zaczynają wyjeżdżać na swe stanowiska. Markiz de Lavalette udał się do Londynu; p. Benedetti zaś z powodu zjazdu w Ems musiał się wyrzec zamierzonéj wycieczki do Korsyki i lada dzień z powrotem do Berlina się uda. Hrabia de Saint-Vallier, minister pełnomocny w Stutgardzie, wczorajszego wieczora wyjechał z Paryża. Bawi tu jednak jeszcze baron de Malaret, poseł francuski przy dworze włoskim, a jenerał

Część literacko-artystyczna.

IRENA
czyli
CHRZEŚCIANIE ZA DOMICYANA
Powieść oryginalna
przez *M. G.*

(Ciąg dalszy.)

Od strony przeciwnej Kapitolowi, z tajnych lochów pałacu Cesarza szedł drugi orszak, cały najeżony rozmaitą bronią. Snać się Domicyan boi rozruchów, bo straż potrojona, a jeden tylko skazany: jeden Maurycy, następca tronu, blady jak ściana i krwią zbroczony, choć z tryumfującym wyrazem twarzy: nie może iść o swej mocy — dwóch żołnierzy go podpiera — lud z nadzwyczajnem wzruszeniem mu się przypatruje, a serce rodziców miotane uwielbieniem, wdzięcznością i bólem na widok syna, już wyznawcy, wraz odgaduje, co zaszło.

Gdy Maurycy był w wilią ocalił Irenę, a potem oddał Hermasowi owe ważne papiery poruczone mu przez Chrześcijan Tuskulańskich, po drodze do domu rodzicielskiego spotkał gońca z Palatynu, który mu w imieniu swego pana rozkazał nawrócić i stawić się przed nim natychmiast. — Nie rozumiejąc jeszcze, co się święci, a przyzwyczajony do naglących wezwań Domicyana, pospieszył młodzieniaszek do niego wesoło: zastał go w strasznym napadzie gróźb i przekleństw; przy jego zaś boku Aureliana udającego takież oburzenie, choć uśmiech miał w oczach.

— Nieszczęśliwy! powiedz, powiedz prędko! wytłómacz się ty przynajmniej — niech cię ocalę! Prawda? on kłamie, ten podły oszczerca?

— W czem panie?

— Twierdzi, żeś i ty Chrześcijanin!

— I ja? a któż jeszcze?

— Cała niegodna rodzina twoja. Przyniósł tak pewne dowody, że już ich kazałem uwięzić, i jutro potracę bez miłosierdzia! Ale ciebie!.. o tobie nie chcę tego wierzyć — powiedz tylko słówko, a on sam pójdzie na męki!!

Znając Maurycego pojmie czytelnik jakie uczucie w nim wtedy zawrzało, i jaką była odpowiedź jego. Skutkiem tejże zawleczony do jednego z lochów pałacowych, przez całą noc przebył okropną torturę; w przerwach, Domicyan, którego dzika dusza walczyła jeszcze z przywiązaniem, sam potajemnie przychodził go prosić i błagać, i do nóg jego raz nawet upadł, aby go tylko znaglić do odstępstwa.

. . . W takim to stanie, wymęczony, a jednak szczęśliwy jak nigdy, spotkał Maurycy u stóp trybunału całą swą rodzinę. — Witać się nie było czasu, bo już Herold otrębywał wolę boskiego Cesarza, i po krótkiem interrogatorium, którego tu nie powtórzymy, bo akta męczenników żywcem w całej powadze prawdy i tak nam już przechowały tyle scen podobnych, zapadł wyrok ścięcia na senatora Flawiusza Klemensa, byłego kolegi Domicyana w konsulacie, i krewnego, za to, iż zdrady stanu się dopuścił, wyznając religią zabronioną prawem.

Wykonania niecierpliwy tyran nie pozwolił odłożyć ni chwili; więc natychmiast zawiedziono starca do jednej z bram miasta, gdzie za murami, wedle zwyczaju, karę miał ponieść. — Pozostałe grono wyznawców popatrzyło w ciszy za nim, aż głos Domicyana, zachrypnięty gniewem, przerwał im skupienie:

— Teraz na was kolej, plemię niewdzięczników! dzieci którem sobie na zgubę przysposobił i wychował! Ale im większa była moja miłość, im większa zbrodnia wasza, tem straszniejszy teraz odwet! Jużem wam nie stryjem ni przybranym ojcem, tylko władcą Rzymu, mszczącym się jego zniewagi! Zatem drżyjcie!!! A ty matko wyrodna, coś mogła zasady śmierci wszczepiać w własne dzieci, przypatruj się teraz ich mękom!

— Któż pójdzie pierwszy? ozwał się dziecinny głos Cyryla.

— Ty mała żmijko! czy widzisz te węgle na kracie? Otóż tam przy nich każę cię upiec powoli, naprzód ręce, potem nogi, potem całe ciało, jeśli się nie wyrzekniesz twojego Chrystusa!

— Jakże się mam wyrzec Tego, którego kocham więcej niż ojca i matkę? Ach! a przecież i oni mi drodzy. — Tu nagłym zwrotem poskoczywszy ku Flawii uklęknął przed nią: „Pobłogosław mi mateńko, żebym potrafił być męczennikiem.“

Ale kat na skinienie Domicyana rozłączył ich ostro, i przywiódł dziecię do ogniska, po nad którem rozciągnął mu prawą rączkę: widzowie oddech zatamowali — Agrykola brew ściągniętą odwrócił z grozą, a Domicyan się uśmiechnął. — Uśmiechnął się także i Cyryl, choć wcale inaczej, aż w tem łzy mu się puściły i spojrzał na matkę.

— Boli!

O jakże ten prosty wykrzyk odbił się o wszystkie głębiny serca matczynego! Ale inna obawa w niem zapanowała:

— Dziecię moje! Pana Jezusa więcej bolało na krzyżu — czyżbyś go odstąpił?

— Milcz, szalona, nie trać syna! — wrzasnęło kilka głosów na około.

— O, nie, matko — nie odstąpię Go nigdy najukochańszego — nigdy — pókim żywy... ale... to nie grzech, że ja płaczę?... prawdziwie niechcący!

Tym razem więcej oczów zapłakało. Domicyan widząc, że współczucie w ludzie wzrasta, skinął znów na kata, a ten z puginałem w ręku przypadł do Cyrylla i utopił mu go w piersiach... — Niebo! — szepnęło dziecię i rozwarło usta jakby do uśmiechu, i skonało.

Głośny już szmer oburzenia rozległ się wtedy wśród tłumu; Flawia zaś spokojna i biała jak marmur, podniosłszy drobnego trupa, pocałowała, nie z czułością matki dla zwłok dziecka, lecz ze czcią chrześcianki dla relikwii męczennika.

Wtem jeden z żołnierzy, straż trzymających wystąpił żwawo naprzód i rzekł:

— Panie... jestem dziesiętnik Deodat i posiwiałem na służbie państwa, aż siedm blizn noszę pamiątkę. Ale jeżeli to malutkie, śliczne chopię ma być zdrajcą stanu, to i ja, klnę się przez wszystkie bogi, a raczej przez jedynego prawdziwego Boga, żem tej samej męki godzien, bo już nie chcę mieć innej wiary niźli ono.

— Co mówisz zuchwalcze? Chrześcianinem jesteś?

— Nie jestem, ale będę, bo mnie ta krew niewinna nawróciła. Nie przelałeś ty jej bezkarnie, tyranie! i twoja śmierć już bliska!

Domicyan zadrżał. Od niejakiego już bowiem czasu z różnych stron dochodziły go przepowiednie rychłego upadku, a umysł jego nadzwyczaj trwożny z natury, zabobonną wagę do nich przywiązywał.

— Ubić go! krzyknął. Kilku żołdaków obskoczyło Deodata: ciosy padły nań gradem, aż gdy konającego już odstąpiono, Domicylla, która stała dotychczas wciąż nieruchoma w zachwytnej modlitwie, spojrzała na niego, jak ze snu zbudzona, pobiegła, i zbierając w dłonię krew co z ran ścieka-

Fleury wkrótce jest spodziewanym. P. de Gramont, nowy minister spraw zagranicznych, kilkakrotnie długie miał z Cesarzem narady; wszyscy tu uważają p. de Gramont za szczerego przyjaciela Austryi, a zaciętego przeciwnika Prus. Dodaje to p. de Gramont pewnego uroku, dotychczasowi bowiem ministrowie tak się oględnemi i ostrożnemi względem Prus okazywali, że aż uczucie narodowe Francuzów tą zbyt bojaźliwą polityką zadraśniętem zostało. P. de Gramont jest więc teraz w modzie, i w salonach mówiąc o nim, dodają zawsze: „antagonista Prus." Nie dowodzi to wcale, aby gabinet Tuileryjski miał jakie wojownicze zamiary, ale pokazuje, że dawniejsza polityka sprzykrzyła się, i że Cesarz może dziś z pewną w europejskich sprawach występować energią, bo ma uczucie narodowe za sobą. Na przeglądzie onegdajszym kawaleryi i artyleryi, w Bulońskim lasku, okrzyki „niech żyje Cesarz" były widocznie i liczniejsze i żywsze jak zwykle. Zmiana systemu pogodziła naród z Cesarzem; przeprowadzane zaś ciągle nowe reformy, zaspakajając coraz więcej życzenia i potrzeby narodu, silniej jeszcze potwierdzony w dniu 8 maja związek pomiędzy Francyą i dynastyą Napoleońską utrwalą. Ci, co liczyli na osłabienie Francyi, wewnętrznym spowodowane rozstrojem, bardzo się i bardzo zawiedli.

Sprawozdanie

z posiedzeń komisyi zasejmowej, zwołanej przez Wydział krajowy w celu zbadania skutków ustaw o gminach i o reprezentacyach powiatowych, oraz zaradzenia niedogodnościom, z obecnego urządzenia organów autonomicznych (z Gminy).

Posiedzenie IV. dnia 19 marca.

(Dalszy ciąg)

Co do punktu pierwszego, prawo to rozciąga się tylko do obywatelstwa honorowego; co do punktu drugiego, ażeby zakres ten był rozszerzony w kierunku, jak w projektowanym statucie dla Lwowa, t. j. aby radzie przyznany był większy i bardziej stanowczy i bezpośredni wpływ na administracyę gminną; co do punktu trzeciego, ażeby wybory z miast odbywały się w jednem kole. Zmiana ta konieczna jest wobec żydów, bo już dzisiaj pokazało się, że gdzie żydzi chcieli, tam przeprowadzili swoich kandydatów. Co do atrybucyj rady miejskiej, należy je koniecznie rozszerzyć kosztem samoistności zakresu burmistrza; co do formowania magistratów, należy także ustawę zmienić — bo w ustawie o tem bardzo krótko, a to jest ważne.

Przewodniczący. Kwestya, która nie należy pomijać, jest to kwestya kół wyborczych na wsiach. Gdy tam pracowano, zdawało się, że to będzie wstrętne, bo ludność wiejska przyzwyczajona do demokratycznej równości — i głównie dlatego uchwalono koła wyborcze, że tak wskazywały ramy z d. 5go marca.

P. Bogdanowicz. Arystokracya się wyrodziła i trzy koła bardzo dobrze się przyjęły.

P. Skwarczyński. U mnie do takich scen przyszło, że 1szemu kołu nie dali głosować i rozpędzili je i głosowanie odbyło się pod asystencyą wojska.

Przewodniczący. To kwestya ważna ze względu na jej wpływ socyalny. Przedtem masa włościan stała jednolita, dowolne teraz parcelowanie gruntów prowadzi do nierówności majątków i tę masę rozszczepia. Zatem zbadać o tem, czy rozróżnienie na koła wyborcze jest pożyteczne, jest bardzo pożądanem.

P. Wasilewski. Podział na 3 koła jest szkodliwy, bo dzisiaj wszystkie ciężary spadają na zagrodników a gruntowi się wyłączają; z czasem znowu dzisiejsze niekorzyści przechylą się na drugą stronę.

P. Jul. Kirchmayer. Myśl podziału wyborców na koła, ma na celu ochronę pewnych interesów. Każda społeczność ma w stosunku do majątku i inteligencyi swoje interesa, i gdyby na to nie miano względu, to mógłby pewien interes przeważyć bezwzględnie drugi. Jeżeli dziś jak p. Wasilewski powiada: bogatsi przeważają biedniejszych, to może nastąpić później odwrotnie. Ten sposób uciskania nie jest uciążliwy, bo w akcyi ma każdy interes udział w jednej trzeciej części, a gdyby nie było grup, to wyżej opodatkowani bez żadnego względu byliby umajoryzowani przez niżej opodatkowanych. Podział na 3 koła ma także swoje uzasadnienie przez wzgląd na dwór, a w miastach na inteligencyę, którą trudno stawiać jako osobny korpus, bo prócz tych, co mają cechę urzędową, są inni, od których trzebaby może żądać składania pewnych egzaminów.

Dlatego zgodnie z zasadami ekonomicznemi, że z wyższym materyalnym bytem idzie w parze i inteligencya wyższa, przyjęto census a na podstawie tego podział na 3 koła tak dla ochrony interesów materyalnych, jakoteż wpływu inteligencyi. Jestem więc za zatrzymaniem 3ch kół wyborczych.

Przewodniczący zwraca uwagę, że zabierający dotąd głos mieli głównie na oku wsie, a obecnie pytanie odnosi się także do miast.

1. Krzeczunowicz. P. Zbyszewski postawił 3 wnioski: 1) ażeby powiększyć zawiadywanie rady miejskiej w sprawach majątku. Jabym tego nie doradzał, bo to jest obosieczne; tak n. p. w Podhajcach i Mościskach okazało się, że dzisiejsza ustawa jest za wolna, i że tam potrzeba opieki. Co do statutu dla Lwowa, o którym napomknął p. Zbyszewski — to o tych miastach, które się starać będą o osobne statuta, ustawodawstwo orzeknie; lecz dla ogółu miast nie należy tego postanawiać. 2) Co do formowania magistratu, ażeby o tem zamieścić w ustawie specyalne przepisy, sprzeciwiam się, i niech je miasta same sobie formują i postanawiają, jak ma być magistrat, bo ustanowienie tego z góry pomnoży tylko urzędników stałych, a ztąd emerytury i t. d., więc z orzeczeniem tego należy się wstrzymać, aż uzbierane będą doświadczenia w tej mierze. 3) Co do zmiany trzech kół wyborczych na jedno koło — jak tego żąda Lwów, niech dla Lwowa tak będzie, a niech inne miasta tego żądają, jeżeli uznają to za dobre; lecz te zmiany powinny się tworzyć w taki sposób, jak w Anglii, przez ustawy specyalne dla każdej gminy, bo właśnie nad uformowaniem pełnego koła warto się zastanowić, ażeby uniknąć niebezpieczeństwa ze strony żydów. Zatem niech statystyka zbiera wpierw daty, a jeżeli się okaże, że w jakich kołach grozi niebezpieczeństwo, to należy skład kół przez przyłączenie inteligencyi zmienić. Zresztą tutaj w gronie naszem za mało jest reprezentantów miast, ażebyśmy mogli o tem stanowcze powziąść zdanie.

P. Jul. Kirchmayer. Zniesienie kół wyborczych jest krokiem do wyborów bezpośrednich, a że to jest na porządku dziennym, więc nie powinniśmy sami temu torować drogi. Korzyści z jednego koła przedstawiłyby się w praktyce inaczej, i kto wie, czy nie należałoby mieć większej obawy w tym razie przed wpływem żydów; dziś bowiem pewna klasa ludności ma zabezpieczenie swego wpływu, a gdyby było jedno tylko koło, wtedy niebezpieczeństwo byłoby większe, bo żydzi mogliby tak agitować w interesie swojej partyi i prywatnych interesów, jakby tylko chcieli.

P. Skwarczyński. P. Zbyszewski żąda rozszerzenia stosunku rady miejskiej do magistratu. t. j. rozszerzenia atrybucyj rady miejskiej a zmniejszenia magistratu. § 49 ustawy gminnej, nadaje radzie prawo uchwalić porządek czynności i postępowania dla siebie, zatem chodzi tu tylko o określenie, że rada ma pewne atrybucye naprzeciw zwierzchności. Co do administracyi miasta § 31 ust. gmin. zostawia gminie miejskiej prawo urządzenia sobie organizacyi najodpowiedniejszej; więc nie jestem za tem, ażeby gminę krępować z góry. Co do ustawy wyborczej nadmienię, że to, co mogłoby być w jednem miejscu dobre, w drugiem może być złe. I tak w Stanisławowie zlanie wszystkich kół w jedno, wydawałoby rezultat przeciwny, zły; bo w 3ciem kole są w większości żydzi, w drugiem z małym dodatkiem mieliby przewagę chrześcijanie i tylko w 1szem mają zawsze większość. Zatem należy tylko powiedzieć, że miastom wolno stosownie do ich specyalnych stosunków, wprowadzać wnioski do sejmu dla odpowiedniego urządzenia kół wyborczych. Do § 14 ust. wyb. wnoszę wszakże poprawkę, ażeby osoby w § 1 pod 2 wymienione a do 1go koła nienależące, przenieść z 3go koła do 2go.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Czerniowce 5 czerwca. Wybory do sejmu Bukowińskiego odbędą się w lipcu, a mianowicie: d. 12 lipca z gmin wiejskich, d. 15 i 16 w miastach i izbie handlowej, d. 18 z większej własności ziemskiej.

Wiedeń 7 czerwca. Pod względem sytuacyi politycznej nic zapisać nie możemy; Zielone świątki bowiem nie przyniosły nic nowego, coby na szczególną zasługiwało uwagę, tak na polu polityki wewnętrznej, jak nawet i zewnętrznej, nawet w ogólnym ruchu wyborczym, który chwilowo opanował sytuacyę wewnętrzną, nastąpił spokój, który wkrótce zresztą ustąpi znowu burzliwej agitacyi. W braku więc politycznych zdarzeń, podajemy tylko wiadomość o wystawie powszechnej w Wiedniu, która nie ma znaczenia politycznego, ale czysto gospodarcze. Urzędowa *Wiener Ztg* podaje w tym względzie: „Jego C. K. Ap. Mość postanowieniem najwyższem z d. 24 maja b. r. najłaskawiej zezwolić raczył, aby rozpoczęto przygotowania do otworzyć się mającej w Wiedniu na wiosnę r. 1873 międzynarodowej wystawy produktów gospodarczych, przemysłowych i utworów sztuk wyzwolonych. J. C. K. Ap. Mość rozporządzić raczył zarazem, aby niezwłocznie rządy obcych państw o zamierznej uwiadomić wystawie.

— Usposobienie panujące w Pograniczu wojskowem zdaje się wiele sprawiać kłopotu rządowi węgierskiemu. *Pester Corresp.* zapewnia, że rząd postanowił przytłumić wszelkie usiłowanie zdążające do stawiania przeszkód w wykonywaniu ustaw; między hr. Andrassym i p. Huhnem panuje pod tym względem najzupełniejsze porozumienie się, i spodziewają się w Węgrzech, że państwowe ministerstwo wojny wkrótce uwolni się od żywiołów nieprzychylnych konstytucyi.

— Onegdaj odbyło się zgromadzenie ludowe w Jägerndorf na Szlązku; obecnych było przeszło sześć tysięcy ludzi. Słowianie szlązcy oświadczyli, że nic nie mają wspólnego z tymi, co zamierzają przeprowadzić zlanie Czech, Moraw i Szlązka w jednę grupę prawnopolityczną, że obstają przy konstytucyi, że bronić będą praw swoich i wolności wspólnie z mieszkańcami niemieckimi Szlązka, przeciw reakcyjnym planom deklarantków.

— N. Pan powraca w tym tygodniu z Ischl do Wiednia, w końcu zaś miesiąca bieżącego ma udać się na dwa dni do Pesztu.

— Namiestnik w Tryeście Fmp. Möring przybył do Wiednia, wziąwszy bowiem urlop, udaje się do kąpiel czeskich.

— Radzca namiestnictwa Wacław Rieger v. Riegershofen mianowany został zastępcą namiestnika w Pradze.

Królestwo Polskie.

Ksiądz biskup Kuziemski rzadko kiedy daje o sobie słyszeć od jakiegoś czasu; ale lepiejby mu było, gdyby o nim nic nie słyszano, ponieważ każdą nowa wiadomość w coraz go gorszem przedstawia świetle. Czas pewien, gdy ksiądz Kuziemski starał się o archidyecezyę lwowską, przycichły zupełnie dzienniki rosyjskie pochwałami na rzecz jego, a to milczenie wzięto w Galicyi za dobrą monetę, nawet już głosić zaczęto, że ksiądz Kuziemski widząc co dokazują Moskale w Polsce, ostygł w swej miłości dla tatarszczyzny. Teraz wszakże stracona już widać nadzieja katedry lwowskiej, więc i X. Kuziemski znowu jawnie występuje z dążeniami moskiewskiemi i z agitacyą antykatolicką.

Birż. Wiedom. odebrały list pasterski X. Kuziemskiego następującej treści:

„W granicach obecnej chełmskiej Rusi niegdyś mieszkała czysto ruska ludność, wyznająca greckounicki obrządek. Ale nastał czas zamięszania dla naszej cerkwi i narodowości. Ruś podpadła pod władzę Polski. Od tego czasu liczba ruskich coraz to się zmniejszała. Zrazu odstępowała od swego kościoła szlachta; za nią poszło mieszcaństwo, a nakoniec włościanie. Od przyjęcia przez przodków naszych złączenia ze świętym rzymsko-katolickim kościołem, rzymscy papieże w różnych czasach i wielekroć razy podnosili swój głos w obronie naszej grecko-unickiej cerkwi, lecz zawsze napróżno: Polska propaganda działała i działa nad zniszczeniem Rusi i jej kościoła. Za dowód służą prawie wszędzie zniszczone nasze domy boże i znaczna ilość w każdej parafii tych, co odstąpili od swej wiary i narodowości. Ponieważ takie przejścia na inną wiarę odbywały się samowolnie i bez uznania Stolicy rzymskiej, należy je uważać za bezprawne i nie rzeczywiste; w skutek tego wszyscy osobiście przyłączeni do łacińskiego kościoła i z nich zrodzeni winni wrócić na łono swego naturalnego grecko-unickiego kościoła. Pytanie to należy do najtrudniejszych. Gdy zaś jego rozwiązanie wiele zależy od poznania miejscowych okoliczności, postanowiliśmy uprzednio przedłożyć takowe do wszechstronnego obejrzenia naszemu duchowieństwu.

„W powyższym celu nakazujemy każdemu proboszczowi wygotować:

„1. prawdziwy i wierny spis wszystkich, którzy sami przyjęli łaciński obrządek;

„2. takiż spis wszystkich zrodzonych bezprawnie przeszłych na łacińśtwo, a przy układaniu spisów, nie trzeba ograniczać się żadnym terminem;

„3. po utworzeniu spisów i po zbadaniu wszystkich miejscowych okoliczności, mogących dobroczynnie wpłynąć na odstępców, każdy proboszcz ma podać dokładny raport, w którym wyrazi, jakich środków dotychczas używał dla osiągnięcia podobnego rezultatu.

„Tak raport, jak spisy, w przeciągu czterech miesięcy należy wygotować dla możności przejrzenia ich na następnym dyecezyalnym zjeździe".

— Ksiądz Ferdynand Sęczykowski dostał order Św. Stanisława kl. III jest to ksiądz, który pierwszy zaczął na Żmudzi szerzyć moskiewski język w kościele. Dwaj inni księża Symeon Alfons Makarewicz i Aleksander Jankowski dostali krzyż na piersi ustanowiony dnia 26 maja 1863 r. Jankowski jest tym samym, który jako nauczyciel niższego gimnazyum w Bobrujsku wszedł z popem do klasy, kazał dzieciom odmówić za sobą modlitwę przed nauką po moskiewsku, a następnie wziąwszy krzyż prawosławny, bił przed nim pokłony według zwyczaju prawosławnego i kazał toż samo robić dzieciom, grożąc płaczącym wydaleniem ze szkoły. Jankowski w ubiegłym miesiącu kazał dzieciom z tej samej szkoły, podać prośbę o zaprowadzenie moskiewskiego języka do nabożeństwa. Czem się odznaczył Makarewicz nie przypominamy sobie, ale można sądzić jakie położył zasługi dla prawosławia, skoro go porównano z odstępcami takimi jak Sęczykowski i Jankowski.

Francya.

P. Ernest Picard ogłasza w dzienniku *Electour libre* artykuł zaprzeczający wszelką chęć z swéj strony zbliżenia się do władzy i uczynienia scysyi w łonie stronnictwa demokratycznego. Nota uzupełniająca ów artykuł tłómaczy milczenie, jakie interesowani zachowują wobec pogłosek rozsiewanych o nich, pragnieniem nienarażania tem bardziéj stanowiska opozycyi:

„Siedemnastu deputowanych, którzy podczas peryodu plebiscytowego nie połączyli się z dziennikarzami podpisującymi wspólny manifest, postanowiło między sobą, że nie zmienią swéj normy postępowania i że nie przestaną być częścią zgromadzenia lewicy.

Zgromadzenie na którem uchwała ta została powziętą, niedokładnie w niektórych dziennikach przedstawione z szczegółami zwiększającemi jeszcze błąd, dało powód komentarzom rozmaitego rodzaju, którym równie trudno było zapobiedz jak je przewidzieć.

W chwili, gdy grupa siedemnastu powzięła uchwałę pozostania w lewicy, starano się uczynić ją odpowiedzialną za scysyę; wtedy gdy stanęła na gruncie zasad, usiłowano przedstawić ją jako wplątaną w układy z rządem osobistym.

Nic nie było przeciwniejszego prawdzie, nic bardziéj oddalonego od myśli deputowanych, którzy ponownie stwierdzili swą politykę, broniąc jéj energicznie i publicznie przed swemi wyborcami.

Wolno było myśleć, że aby kres położyć tak mylnym tłómaczeniom, dość było ogłosić rezultat obrad siedemnastu deputowanych lewicy i ich formalną wolę nie odłączania się od swych kolegów.

W tym duchu została prasie zakomunikowaną nota; była ona przeznaczoną sprostować zaszłe niedokładne sprawozdania, określając charakter zgromadzenia uchwałą znaczącą, jaką na niem powzięto.

Nota ta wystarczyła umysłom bezstronnym; nie wierzyły one w zmianę polityki tak nieprawdopodobną jak ta, która na nas ściągnęła tyle nagan i pochwał nie zasłużonych. Ci którzy zwracają na nas uwagę, tem mniéj potrzebowali być zaspokojonymi.

Wiedzą oni od dawna, co myślimy o Izbie wyszłéj z kandydatur urzędowych i stronnictw, jakie w sobie zawiera.

Zamiast przyklaskiwać rozbijaniu się tych stronnictw, chcielibyśmy na tę chwilę widzieć je skupione w dwie grupy: niezawisłych i urzędowych, z których pierwsi bez przerwy wyznawaliby konstytucyę zgromadzenia wolno wybranego. Wielu zawodów uniknęłoby się może, gdyby ta metoda była przyjęta.

Może bylibyśmy doszli do rozwiązania, któregośmy się zawsze domagali i do wolności wyborczej, której nowy projekt ustawy o merach niszczy nawet nadzieję.

Wiedzą co myślimy o plebiscycie, o zamachu jaki on wymierza naj reprezentacyę narodową, o roli, jaką narzuca tym, którzy chcą, aby kraj był przez kraj rządzony. Nie mogli oni pozostać w błędzie względem naszych uczuć i aktów.

Czekamy z zaufaniem bliskiego zwrotu opinii publicznej na rzecz wolności, lecz nie przyjmujemy innego zadania, jak przyspieszenie jej naszemi usiłowaniami w zgromadzeniu.

W tym celu pragniemy widzieć opozycyę wzrastającą liczebnie i wpływowo; wczoraj piętnastu, dziś trzydziestu czterech, jutro pięćdziesięciu, jeżeli szeregi jej pozostaną otwarte.

Od nas tylko zależy aby tak było; nie wtedy, gdy wszyscy ludzie polityczni opozycyi tym samym prawie przemawiają językiem, jest miejsce dla systemu wyłączności, która dotąd przeważała tylko w lewicy i polegać się zdaje na kwestyach osobistych.

Dziś umiarkowanie języka jest na porządku dziennym, a najsurowsi są ci, co się nieraz najbardziej zapominali. Ponieważ czasem rad naszych słuchają, pozwolimy sobie następnej uwagi wobec niektórych dzienników za całą odpowiedź na obelżywe potwarze: jeżeli nie chcą szkodzić sprawie demokratycznej, obchodzić się będą z większemi względami i sprawiedliwością z ludźmi, którzy mają zaszczyt nosić chorągiew; zanim ich zaczepią przynajmniej wywiedzą się, aby się nie narażać na przekręcenie faktów, uczynią możebną unię tak pożądaną w stronnictwie naszem, niewzniecając rozdziałów bez przyczyny, które tylko wyjść mogą na korzyść ambicyi lub intrygi.

Co do nas rozumie się, że nie chcemy żadnej czynić ewolucyi. Zaprzeczamy wszelkim wyrażeniom, jakie nam przypisywano, któreby mogły wiarę w to wzmacniać. Opieraliśmy się kolegom naszym, gdy postanowili wbrew naszej woli rozprawiać z prasą, daleko byłoby nam łatwiej oprzeć się tym, którzyby nas wciągnąć chcieli w politykę, która nie jest naszą."

Ernest Picard.

Artykułowi temu towarzyszy następująca nota: „Nazajutrz dnia, w którym członkowie lewicy, co niepodpisali manifestu dziennikarzy, zgodzili się na dalsze obradowanie z innymi kolegami z lewicy, zażądali od nich, aby się zgromadzili wraz z nimi na ulicy de la Sourdonière.

Oczekując odpowiedzi na to zapytanie, deputowani owi przyjęli wstrzymanie się i milczenie, ktorego stosowność każdy pojmie.

Sytuacya jest jasną i żadnej nie nastręcza niedecyzyi.

Postanowili oni prowadzić dalej obrady z swymi kolegami z lewicy.

Prosili ich, aby się zgromadzili.

Wytłómaczą się dalej, jeżeli tego będzie potrzeba."

— Według doniesień z Paryża, Izba oskarżenia sądu państwowego powzięła na swem posiedzeniu w d. 4 b. m. uchwałę w sprawie spisku. Sąd postanowił, że proponowane przez obwinionych: Cournet i Razona rozdzielenie rozmaitych oskarżeń na dwa procesy nie ma być zarządzone. Natomiast 72 oskarżonych według uchwały ma stawać przed najwyższym trybunałem. Oskarżeni są:

1. O spisek przeciw bezpieczeństwu państwa i na życie Cesarza: Arquillières, Asnon, Ballot, Bayole, Bernay, Benal, Beron, Bocquet, Bourquin, Chassaigne, Cournet, Derin, Dupont, Fayolle, Ferré, Flourens, Fontaine, Garreau, Godinot, Gois, Greffier, Grenier, Gromier, Guérin, Jaclard, Joby, Lerenard, Letouze, Megy, Moilin, Pasquelie, Pellerin, Petieau, Ramet, Razona, Ruault, Roussel, Ruisseau, Sapie, Chasténe, Sauret, Tibeldi, Verdier, Villeneuve (Jean Louis). Villeneuve (Henryk) i Vites;

2. O zamach na bezpieczeństwo państwa: Bailly, Berger, Bertrand, Biret, Bologne, Carme, Celier, Clayais, Debenumont, Dereure, Gustaw Flourens, Gromier, Carrige, Launay, Lion, Mabille, Meusnier, Notterel, Ochs, Penigol, Prost i Rondel;

3. O rabunek prywatnej własności bandami i z użyciem gwałtu: Blaisseau, Bodin (Teodor) i Layque;

4. O zamierzony rabunek: Gustaw Flourens;

5. O zamierzony mord: Megy;

6. O podniecanie do zamachu na życie Cesarza i współwinę w tej zbrodni: Gremier i Feliks Pyat.

Przeciw wszystkim innym oskarżonym, z których największa część już prowizorycznie wypuszczoną została na wolność, nie powzięto uchwały oskarżenia, a pozostali jeszcze w areszcie natychmiast uwolnieni zostali.

Jak słychać, najwyższy trybunał zbierze się nie w Blois, gdzie miejscowość jest nieodpowiednią, lecz w Bourges a jeszcze prawdopodobniej w Wersalu. Rozprawy z powodu, że właśnie w toku są wybory Rad departamentowych i nowe Rady dopiero ukonstytuować się muszą, zanim losem wybiorą swych deputowanych do najwyższego trybunału, rozpoczną się dopiero 10 lub 15 lipca.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 czerwca. Wczoraj w południe goście lwowscy i szląscy, oraz wielka liczba miejscowych obojéj płci osób przedsięwzięli wycieczkę do Wieliczki. Zebrało się około trzy tysiące osób, a że tak licznego zebrania nie przewidywano, przeto ledwie po godzinnem krzątaniu się wyprawiono pierwszy pociąg niemogący wszystkich pomieścić, a w pół godziny później drugi z resztą podróżnych. Wieliczanie przyjmowali gości okrzykami i wiwatami. Wstęp do salin podzielony został również na dwie grupy, i odbył się w dość wielkim porządku, przy wspaniałem oświetleniu pochodniami, a górnicy z wielką usłużnością i uprzejmością ułatwiali tę przeprawę wielce uciążliwą. W wielkiéj sali balowéj tańczono przez czas jakiś, a około 7éj wieczór już wszyscy znaleźli się na górze i wypoczywali w ogrodzie miejskim po trudach podziemnéj przechadzki. Mimo tego nie zaniechano tańców na trawniku, które trwały aż do puszczenia ogni sztucznych o 9éj wieczorem. Wśród ogni tych pojawiło się przeźrocze z orłem białym, a za ukazaniem się jego muzyka zagrzmiała: „Jeszcze Polska nie zginęła". Nakoniec Lwowianie zabierali się do odjazdu wprost do siebie, i jeden z członków Towarzystwa „Orzeł biały" pożegnał gospodarzy krakowskich i wielickich oraz gości szląskich krótką przemową, której treści z powodu okrzyków i oklasków nie można było dosłyszeć. Goście lwowscy ruszyli przed 10tą na dworzec kolei żegnani okrzykami, a pozostali Krakowianie i Szlązacy tańczyli blisko do północy, póki ich nie zabrał pociąg do Krakowa.

— Nie wspominaliśmy nic o pogłoskach, jakie od kilku dni obiegały po mieście naszem i wiązane były z przyjazdem gości lwowskich; nie chcieliśmy bowiem ubliżyć gościom powtarzaniem baśni wylęgłych na Kazimierzu, ale których zaród wychodził ze lwowskiej Zarwanicy. Ponieważ bowiem wybijano żydom okna we Lwowie, za co *Dziennik Lwowski* surowo skarcił nie uliczników lecz policyę tameczną, która używa broni „nie tylko przeciw spokojnym obywatelom, ale nawet przeciw ulicznikom"; więc przykro nam było, że mogli się znaleźć tacy rozsiewacze bajek, którzy głosili, iż na Kazimierzu ponowią się w niedzielę zajścia lwowskiej Zarwanicy. Bylibyśmy i dziś o tem przemilczeli, lecz wobec gromkiego wystąpienia *Kraju* a obszernego opisu „dyplomatycznych rokowań" i strategicznych działań policyjno-militarnych, wypada nam sprowadzić tę wielką akcyę do faktu prostego, iż zamiast jednego patrolu odbywającego zwykle straż nocną na Kazimierzu, tym razem były dwa patrole. Wolimy zaś, że były dwa patrole, niż gdyby kilku uliczników lub pijaków, o co w święto nie trudno, było się gdzie dopuściło wybryku albo bezprawia. Jeżeli z gwałtów bo-

---

ła, wznak krzyża polała nią jego głowę:

— Czy wierzysz we wszystko, czego religia chrześciańska naucza?

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

KILKA UWAG

nad artykułem p. **Kreutza**

„Tatry i wapienie ryfowe w Galicyi"

umieszczone w sprawozdaniu komisyi fizyograficznej T. III. 1869 r.

Wielu uczonych, a mianowicie członkowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, powzięli szlachetny zamiar zbadać przyrodę tej części kraju polskiego, którą obecnie nazywają Galicyą. Ten męzki zamiar ma na celu poznać własny kraj własnemi siłami; ma świadczyć o wysokości umysłowej, o nauce ówczesnego pokolenia. Zaiste piękny początek czynią badania meteorologiczne w różnych stronach kraju od kilku lat wykonywane; tym sposobem mamy sposobność poznawać się z owemi wielkiemi czynnikami, które stanowczo wpływają na roślinność i świat zwierzęcy i na człowieka.

Spostrzeżenia meteorologiczne, począwszy od Krakowa i Biały, do Tarnopola i Czerniowiec, wykonywa tam wysłużony major, tu właściciel apteki, tam urzędnik kolei lub profesor gimnazyum, i lekarz; u stóp Tatrów zapisuje codziennie zmiany temperatury i barometru szanowny proboszcz, utrzymujący lud od 30 lat w wstrzemięźliwości, i przyczynia się do podniesienia u Podhalan dobrego bytu i cnót, któremi się odznacza ten lud żyjący w nader zimnym klimacie, i prócz niezrównanie pięknych widoków, nie wiele innych darów przyrody posiadający. Wielu członków komisyi fizyograficznej spisuje rośliny własnej pobliskiej okolicy, inni wyliczają geologiczne spostrzeżenia.

Zaiste wielkie to zadanie poznać własną ziemię ze stanowiska, na jakiem stoi wiedza zachodu Europy, i nie można dosyć pochwalać tych zamiarów, biorąc na uwagę niezmierną rozległość tych różnorodnych nauk. Objaśnię to najlepiej przykładem, przez porównanie. Wiadomo jest powszechnie, że powierzchnia Anglii nie jest rozległa; na niej siedzi wielce wycywilizowany lud, który we wszystkich gałęziach umysłowości wygórował, i często stoi na czele wiedzy ówczesnej. Anglicy są narodem nadzwyczajnie umysłowo czynni, wszystko co ich otacza rozpoznają, badają; i tak dzieje swe nadzwyczajnie skrzętnie i bezstronnie poznali, jako i otaczającą przyrodę. Skały z wód osadzone stanowią posadę Anglii, zawierają bardzo wiele muszel, raków, kości jaszczurów, liści, pni drzew, w ogólności szczątki najrozmaitszych zwierząt i roślin. Już w XVII i XVIII wieku zastanawiała zbieraczy ta wielka rozmaitość szczątków pierwotnego świata; atoli w naszym wieku, gdy umiejętności przyrodzone przestały być zabawką, rozpoczęto z ogólnych widoków poznawać zwierzęta i rośliny; te same zasady zastosowano do szczątków organicznych, pogrzebanych jakby w katakumbach, stanowiących twardą skorupę ziemi. Anglicy pierwsi dali przykład, jak należy rozpoznawać skamieniałości niższych klas swojego kraju, i już w drugim dziesiątku naszego wieku Sowerby wydał wielkie dzieło, opisujące skamieniałe muszle i ślimaki Wielkiej Brytanii. Olbrzymie to dzieło w sześciu grubych tomach, skończył około rokn 1824.

Dzieło Sowerbyego obudziło uwagę całej Anglii, wzięto się ogólnie do szukania skamieniałości po całym kraju; znawcy i miłośnicy zakładali zbiory, i po upływie dwóch dziesiątków lat okazała się Konchyologia Wielkiej Brytanii Sowerbyego małym początkiem, wskazówką. Niezmierne ilości skamienin pozbierane dowiodły, że Anglia nadzwyczajnie obfituje w szczątki pierwotnego świata. I chociaż ciągle różni uczeni ogłaszali wielkie dzieła, jako to: Lonsdale, Mac Coy, Murchison, prace te okazały się niedostatecznemi, nie wyczerpywały tego rozległego przedmiotu. Celniejsi paleontologowie postanowili założyć Towarzystwo dla opisania skamienin Wielkiej Brytanii; co tylko zebrano w Anglii, członkowie i zbieracze oddali na użytek tym uczonym, którzy obrali sobie zbadać szczegółowo różne działy zwierząt pierwotnego świata Anglii. Paleontograficzne Towarzystwo od dwudziestu lat wydaje corocznie wielki tom w ćwiartce z setkiem tablic. Paleontologowie zajmują się szczegółowymi działami zwierząt, objaśniają one rycinami. I tak: Milne Edwards znakomity zoolog w Jardin des plantes w Paryżu, zajął się rozpoznaniem korali, tak żyjących w teraźniejszych morzach, jako i zagrzebanych w skałach składających skorupę ziemską; od roku 1850 zaczął wydawać wraz z Jules Haime wielkie dzieło z pysznemi rycinami, opisujące korale skamieniałe Wielkiej Brytanii. Atoli okazało się, że ta praca nie była wyczerpującą: już w roku 1866 Martin Duncan wydaje dodatek, i rozpoczął swą pracę koralami najmłodszych formacyj; Davidson obrał sobie dział Brachiopodów czyli Terebratule, Spiryfery, Thecydye, Magasy i t, d.; od roku 1857 ogłasza swą dotąd nieskończoną pracę i tę objaśnia tablicami, które sam z nieporownaną starannością litografuje. Kto pracuje w tym dziale zwierząt, nieodzownie musi się radzić Davidsona, tej wielkiej powagi wyroczni. W pomoc Davidsonowi przyszli profesorowie Owen i Carpenter. Pierwszy badał anatomią arcyrzadkich Brachiopodów w teraźniejszych morzach. Dziwna to zmiana rzeczy: w dawniejszych morzach te rodzaje były nadzwyczajnie liczne, prawie większą połowę poznanych skamieniałości stanowią, teraz są nader rzadkie, są to osobliwości. Carpenter badał pod mikroskopem tkaninę skorup Terebratul i Rhynchonel. Wielki zoolog Owen opisuje nieprzeliczone kości olbrzymich jaszczurów, tak pospolitych w różnych skałach angielskich. Salter znów zajmuje się owemi szczególnemi rakami czyli Trylobitami, zagrzebanemi w dawniejszych skałach, w formacyach sylurycznej i dewońskiej; nie można dosyć podziwiać tej niezmiernej rozmaitości postaci po raz pierwszy przedstawionych ogółowi. Wright poświęcił się badaniu jeżowców morskich. Ale nadużylibyśmy cierpliwości czytelnika, wymieniając każdą po szczególe rozprawę. Inne narody nie zmierzają tak jasno do poznania swych skamieniałości; jednakże Francya może stawić prawdziwie pomnikowe dzieła, a mianowicie Cuvier o olbrzymach ssących w pobliżu Paryża i w innych okolicach wykopywanych. Deshayes z tychże osadów ziemi opisuje nieprzeliczone mięczaki, zawarte w tak nazwanym wapieniu paryskim czyli w formacyi eocenicznej, która tak odmiennie osadziła się w Bieskidach i Bieszczadach i odznacza się niezmiernem ubóstwem szczątków kiedyś żyjących. Alcyd d'Orbigny, po zwiedzeniu Ameryki południowej, opisać przedsięwziął wszystkie skamieniałości Francyi; dzieło Paleontologią francuską rozpoczął opisem szczątków organicznych, osadów najmniej we Francyi poznanych, z formacyi krédy i Jura; aliści te niezmierne przedsięwzięcia śmierć przerwała, dla dokończenia onego utworzyło się Towarzystwo pierwszorzędnych uczonych, i co szczególniejsza, praca ta nie tak szybko postępuje jak zażycia tego genialnego męża, który upadł pod ciężarem swych olbrzymich zamiarów.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

tuszańskich zrobiono rzeź, to z pijackiej burdy dałoby się zrobić przynajmniej awanturę botuszańską.

— Minister hr. Alfred Potocki, oczekiwany dziś po południu z Łańcuta, nie przyjechał.

— Dziś w dzień S. Medarda deszcz padał, coby zapowiadało według tradycyi, bardzo często sprawdzonej ziszczeniem się, 40 dni deszczu. Gdy jednak tego roku deszcz nie czekał na Sgo Medarda, lecz padał codziennie, przeto może dni deszczowe poprzedzające S. Medarda wliczone już będą w poczet 40-dniowy.

— W gabinetach uniwersytetu Jagiellońskiego zoologicznym i mineralogicznym, znajdowały się różne przedmioty umieszczone tam w braku osobnego dla nich muzeum, a które nie zostawały w żadnym związku z przeznaczeniem owych gabinetów, jak np. mumie, łuki, sajdaki i strzały, etruski, lampy rzymskie, majoliki, wyroby z bursztynu, różne zabytki szczególnie ze zbiorów Sołtykowskich. Pomieszczenie ich właściwszem będzie w muzeum archeologicznem uniwersyteckiem. Dowiadujemy się też, że za staraniem prof. Łepkowskiego, a zezwoleniem senatu akademickiego i władz rządowych, przedmioty te właśnie gabinetowi katedry odstąpione zostały; ten ostatni zyskuje przez to kilkadziesiąt przedmiotów, a obok tego gromadząc zkąd indąd różne zabytki, nabiera coraz większej wagi.

— Wczoraj umarł w Krakowie Jan Kanty Turski znany w literaturze z licznych prac swoich prozą i wierszem, które tak osobno wydawał, jak też umieszczał po pismach czasowych w Krakowie, Lwowie, Warszawie. Zmarły urodził się w Krakowie, tu się wychował, i był czas jakiś zastępcą nauczyciela w gimnazyum następnie zamieszkiwał w Warszawie, a wreszcie wróciwszy do Galicyi, otrzymał posadę nauczyciela w gimnazyum w Kołomyi. Liczył lat zaledwie trzydzieści kilka.

— P. Zygmunt Sawiczewski donosi nam z powodu wątpliwości naszej co do cen gazu z jego ulepszeniami zaprowadzić się mającego, iż cena płomienia kosztować będzie 1 cent na godzinę, licząc w to zarówno wydatek na gaz jak i na tlen. P. Sawiczewski zbiera podpisy na deklaracye konsumentów gazu, którzyby chcieli zaprowadzić u siebie ten rodzaj oświetlania.

— Na mocy uchwały Rady miejskiej z d. 5 maja, pobierać będą od d. 1 września r. b. następujący nauczyciele szkół miejskich podwyższoną płacę wraz z prawem do emerytury na równi z innymi urzędnikami miejskimi: pp. Jan Balcarczyk i Tomasz Rudnicki, obaj nauczyciele dyrygujący szkół miejskich, pierwszy w szkole Ś. Szczepana na Piasku, drugi w szkole Ś. Floryana na Kleparzu, pobierać będą po 500 zlr. i wolne mieszkanie; nauczycielki zaś róbót ręcznych przy tychże szkołach pp. Agneszka Balcarczykowa i Józefa Rudnicka po zlr. 100 rocznie.

— W maju 1870 r. aresztowała krakowska dyrekcya policyi 485 osób, Z tych oddano sądom cywilno-karnym 103, a mianowicie: za gwałt publiczny 3, za posiadanie fałszywych biletów bankowych 2, za przybranie charakteru urzędnika 1, za kradzież 74, za oszustwo 4, za przeniewierzenie 3, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 2, za obrazę straży 10, skaleczenie i inne uszkodzenia 4. Oddano magistratowi za żebranie, brak miejsca pobytu i zatrudnienia, niemoralne życie, ucieczkę z terminu i domu przytułku itd. 197. W szpitalu umieszczono nierządnic 8. Ukarano policyjnie za włóczęgostwo, ekscesa, pijaństwo itp. 177. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 41, a mianowicie: za powrót z wydalenia 2, za przewinienia w służbie 19, za samowładne zatrzymanie cudzej własności 2, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 5, za pozostawienie koni bez dozoru 1, za spieszną i nieostrożną jazdę 2, za przekroczenie przepisów meldunkowych 5, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 5, za żebranie z udawaniem kalectwa 1.

— Nr 22 *Merkurego* oprócz zwykłych rubryk handlowych zawiera: „Tydzień finansowy"; „Wytwór i spożycie mięsa".

— Przed kilku dniami poruszono posadzkę w jednej z kaplic kościoła katedralnego w Pradze czeskiej, z powodu naprawy kościoła, i przy tej sposobności odkryto dwie trumny panujących czeskich z domu Habsburskiego. Zwłoki ich były już w r. 1372 przekładane z pierwotnego miejsca, i pozostała część tylko kości. Obecnie w jednej z tych trumien zupełnie już zbutwiałej znaleziono oprócz szczątków zwłok, insygnia, oraz znaczne kawałki złotogłowu i tkaniny jedwabnej bardzo podobne do odkrytych w roku zeszłym w grobie Kazimierza Wielkiego.

Z insygniów były tam: korona z ośmiu blach spojona, naprzemian liliami i krzyżami zakończonych, z krzyżem na wierzchu, berło srebrne pozłacane z rękojeścią sześcioboczną, długą cali 18 do 20, z lilią u szczytu o trzech liściach ku dołowi, a trzech ku górze skręconych, obejmujących jabłko świata. Wreszcie było tam jabłko z blachy srebrnej wykute z krzyżykiem. Srebro próby 14ej w jabłku, a 12ej i 13ej w w koronie i berle, przedmioty grubo złocone, rznięte. W trumnie obok tego znaleziono część czaski, kilka kości, miecz pół złamany z krzyżowym jelcem, oraz blaszkę ołowianą z napisem „*Hic jacet Rudolph Austrie et Boeme dux, filius Rudolfi regis Romanorum*". Książę ten umarł r. 1290 w Pradze, między 8 a 10 maja, w czasie uroczystości przyjęcia. W drugiej trumience pomiędzy szczątkami zwłok leżała znów ołowiana blacha, z napisem: „*Hic jacet Rudolphus Dux Austrie filius Adalberti regis romanor. dictus Cassye*". Zmarł on w r. 1307. Wedle kroniki Dalemiła, ów przydomek *Cassye* ma znaczyć, iż książę ten lubił nadewszystko *kaszę*.

Wyjęcie zwłok i przełożenie ich do nowych trumien odbyło się d. 2 czerwca, w obecności komisyi złożonej z kanoników i archeologów, a między nimi był także bawiący właśnie w Pradze p. Bolesław Podczaszyński z Warszawy, który nam tych szczegółów za powrotem udzielił.

— Pierwsze doniesienia telegraficzne o wielkim pożarze w europejskiej części Konstantynopola, Pera, mówią, że ogień powstał o godz. 1ej w południe, a przy silnym wietrze straszliwie się szerzył; co łatwo wytłumaczyć sobie, zważywszy na wielką ilość domów i kramów drewnianych i brak wszelkich urządzeń ochronnych. Pożary w Konstantynopolu nie ograniczają się na kilku lub kilkunastu domach, lecz zwykle obracają w perzynę całe szeregi domów, ulice a nawet całe dzielnice. Zgorzały: pałac poselstwa angielskiego, dom konsulatu amerykańskiego, dom konsulatu portugalskiego, teatr Nauma, kilka kościołów i meczetów, i kilka tysięcy domów z najbogatszemi składami towarów tego przedmieścia. Kilkoro ludzi straciło życie a wiele osób jest ranionych. Około północy zdołano stłumić pożar, wszelako tu i owdzie dopalają się jeszcze zgliszcza. Szkoda nie da się jeszcze obliczyć, wynosi zawsze jednak miliony.

Doniesienie z Konstantynopola z d. 6 b. m. wieczór mówi, iż poseł francuski powołał do siebie wszystkich Francuzów poszkodowanych w tym pożarze dla rozdania między nich wsparcia. Wielu także Anglików poniosło szkody przez ogień.

— Dnia 7go czerwca przed południem częściowa pogoda, po południu deszcz, wieczór pogodny. Termometr od + 16°.0, przeszedł na + 6°.8 R. Barometr opada; o godzinie 6ej rano dnia 8 czerwca stan jego był 330.69, termometru + 10°.1 R. Wiatr słaby północno-wschodni.

— We czwartek dnia 9go czerwca, Sgo Felicyana męczennika.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Oświęcim 2go czerwca.
Pszenica 4·35, żyto 3·35, jęczmień 2·75, owies 2·25, groch 4·70, bob 3·—, tatarka 2·50, proso 3·— kukurydza 4·25, ziemniaki 1·10, rzepak 6·—, koniczyna 30·—, siano 2·70, konicz 3·—, słoma 1·75, drzewo twarde 7·50, miękie 5·30, mas okowity —·80, masła 1·60.

Oświęcim 3go czerwca. (*Targ na woły.*)
Przypędzono na targ 1850 sztuk wołów galicyjskich.
Płacono za sztukę od 350 do 400 funtów ważącą po 103 zlr., za sztukę od 490 do 625 funtów ważącą po 180 zlr., za sztukę od 525 do 700 funtów ważącą po 207 złr. 50 cent.
Sprzedano w okolicę 50, do Szląska 60, do Morawy 800, do Czech 490, do Prus 80, do Wiednia 100 przesłano niesprzedanych 270 sztuk do Wiednia.
Płacono za cetnar od 31 do $31\frac{3}{4}$ zlr.
Wyjątkowo przywieziono 6 sztuk wołów p. Romaszkana z Horodenki własnego chowu z wystawy Przemyskiej ważących po 11 cetnarów i sprzedano je do Prus po 340 zlr.

Tarnów 4go czerwca.
Pszenica 4·75, żyto 3·—, jęczmień 2·50, owies 1·95, groch 3·—, bób 2·80, tatarka 2·80, proso 2·80, ziemniaki —·90, koniczyna 27.—, siano 2.—, konicz 2·20, słoma 1·10, drzewo twarde 10·50, miękie 7·50, mas okowity —·80, masła 1·20.

Gdańsk 4 czerwca. Pogoda dość piękna, lecz nieco zachłodna, szczególniej nocami. W poniedziałek i środę mieliśmy małe przymrozki a przez cały tydzień po większej części silny wiatr północno-zachodni.

W Anglii targi zbożowe były w pierwszych dniach więcej ożywione. Z powodu małych dowozów krajowych, pszenicę angielską płacono o 1 do 2 szylingów na kwarterze drożej niż w zeszłym tygodniu a towar zagraniczny również po wzmocnionych cenach łatwy miał odbyt, ponieważ tylko parę niesprzedanych ładunków w portach się znajdowało. Podwyższenie to osłabiło wprawdzie chęć do kupna tak, że w następnych dniach bardzo mało zawierano interesów; w końcu tygodnia jednakże tendencya targów znów się polepszyła i wszystkie gatunki pszenicy osiągały najwyższe ceny poniedziałkowe. Pszenica z portów baltyckich jedynie mniej w cenie się podniosła, ponieważ stosunkowo znacznie jest droższą niż towar pochodzący z innych krajów.

Jęczmień o $\frac{1}{2}$ szylinga, groch o 1 szyling na kwarterze droższy.

We Francyi niezadowolenie z stanu ozimin jest powszechne. Już dziś prawie z pewnością powiedzieć można, że nawet przy najlepszych warunkach atmosferycznych, sprzęt pszenicy może tylko być zwyczajny a sprzęt żyta zaledwo średni, gdyż kłosy i słoma są krótkie i całe zasiewy nie stoją dość gęsto. Chociaż z powodu małej wody, wiele młynów pracować przestało i pokup cokolwiek się zmniejszył, to jednakże na wszystkich prawie placach ceny pszenicy podniosły się o 1 frank na 120 kilog.

Żyto łatwy ma odbyt po wyższych cenach.

Na naszym placu w niektórych dniach pokup był bardzo mały, w innych znów dość ożywiony, przez co ceny ciągle się chwiały. Jednakże pomimo dziennych fluktuacyj osiągamy za pszenicę przecięciowo najwyższe ceny zeszłego tygodnia a w ostatnich dniach małe podwyższenie. Żyto w pierwszych dniach płacono o 2 tal. na 2000 funt. drożej, w ostatnich dniach atoli znów o tyle spadło.

Jęczmień bez zmiany; groch żądany i w cenie się podniósł.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy cent. 40,000 czyli ton 2000, żyta cet. 3500.

Płacono za łaszt wagi hol.		tal.	srb.	tal.	srb.
Pszenicy wys. pstrej	127—130	65	—	70	—
„ jasnej . .	123—126	62	—	65	—
„ ordynarnej	118—127	59	—	63	—
Żyta . . .	120—125	43	10	46	10
Jęcz. czterorzęd.	106—108	38	—	39	—
„ dwurzęd.	112—113	40	—	41	15
Grochu . . .	— — — —	42	—	44	—
za korzec wag. pol.		**Złp**	**gr.**	**Złp.**	**gr.**
„ wys.-pstrej	239 — 245	49	21	53	15
„ jasno pstrej	231 — 237	47	12	49	21
„ ordynaryjnej	222 — 239	45	3	48	6
Żyta	226 — 236	31	27	34	3
jęczmie. czterorzę.	199 — 203	24	18	25	6
„ dwurzęd.	211 — 213	25	27	26	27
grochu. . .	— — — —	34		35	18

Aleksander Makowski i Spółka.

Przyjechali do Krakowa od 5go do 8go czerwca.

HOTEL DREZDENSKI: Hr. Marya Czacka właścicielka dóbr z Rosyi, Filip Cuondel kupiec z Berlina, Edward Mierzejewski z Warszawy, M. Dąbrowski z Warszawy, M. Calescon kupiec z Turcyi, Franciszek Brzozowski właściciel dóbr z Drezna, Stanisław Olszewski ze Lwowa, Aleksander Schedler z Galicyi, Mieczysław Podczaski właś. dóbr z Galicyi, A. Dembiński z Kongresówki, Julia Borkowska z Kongresówki, Marya Königschatzowa z Rosyi, Feliks Ossowski z Poznania, Hortenzya hr. Małachowska właścicielka dóbr z Warszawy, hr. M. Sadowska właśc. dóbrz z Kongresówki, Fryderyk Schwartz z Wiednia, ks. A. Taxis z Wiednia, Władysław Lubowski ze Lwowa, Wojciech Michna ze Lwowa, A. Smeczka z Odenbergu, H. Grüner ze Szląska, Filip Cuendet z Rosyi.

HOTEL POD RÓŻĄ: Anna Bohdanowiczowa z Litwy, Mieczysław Preszel z Drezna, Antoni Perzyński budowniczy. Leopold Kar z nad Warty, Klaudyna Aleksowiczowa, Natalia Wołoszyńska z Przemyśla, Teofila Struszkiewiczowa z córkami wł. dóbr z Mszany, Edward Petesz, Antoni Borowicz z żoną i córką ze Lwowa, Lucyan Rowiński z Okocimia, Władysław Tciński wł. dóbr z Galicyi, Zygmunt Szapringer ze Szląska, T. Zacharyasiewicz z córkami właściciel dóbr z Lipowca, Mac Martin z Nowego Jorku, Gustaw Jerzy Wilhelm i Aleksander Lindke z Warszawy, A. Werkmeister, L. Bender z Katowic, Władysław Manasterski właśc. dóbr z Krasiczyna, Franciszek Puchalski z Tyczyna, Roman Kuciński właśc. dóbr z Kongresówki, Dombret ze Szląska, Stanisław Dąbrowski, Eugeniusz Putiatyn z Petersburga, J. Ślaski, Teodor Ślaski właściciel dóbr Elżbieta hr. Potocka właścicielka dóbr z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Jakób Schönfeld z Wiednia, Władysław Misiewicz sędzia z Krościenka, Józef Mieczkowski z Ciborza, Adam Antoszewski właściciel dóbr z Kongresówki, Mikołaj Wolschin z żoną z Berdyczowa, Fryderyk Zeitz inżynier, Karol Escher inżynier, Oktawian Orłowski właśc. dóbr z Galicyi, hr. Konstanty Przezdziecki właściciel dóbr z Warszawy, Aleksander Morawiecki z Warszawy, Franciszek Sandecki kupiec z Nowego Sącza, Edward Hofman adwokat ze Lwowa, Michał Rüger agronom z Poturzyc, hr. Jan Zamoyski właś. dóbr z Galicyi, hr. L. Ostrowski właśc. dóbr ze Lwowa, Ludwik Reimert kupiec z Berlina, Kornelli Chwalibóg z żoną z Grcjca, Józef Białoskórski z żoną z Warszawy, hr. Stanisław Borkowski wł. dóbr z Galicyi, Ludwik Postawka z Wielkiej Kazimierzy, Józefa Jankowska ze Lwowa, Karol Böhm budowniczy z Katowic, Romuald Kościszewski z żoną właś. d. z Kongresówki, Edward Sawicki Dr med. z Trembowli, Maryan Piotrowski kupiec z Pieszów, Feliks Szukiewicz kupiec z Stokholmu, M. Newliński z Galicyi, Piotr Poboltyński nadporucznik z Węgier, F. Pokutyński dyr. banku ze Lwowa, Antoni Zasławski ze Lwowa, Juliusz Benedyk kupiec z Raciborza, Antonina Dorożyńska właśc. dóbr z Wołynia, Samuel Krasowski adwokat z Wiednia, Ignacy Sobotkiewicz z Galicyi, Wilhelm Homolacz wł. d. z Tarnowa, Teodor Krajewski z Petersburga, Wanda Horodyńska wł. d. z Galicyi, Władysław Chrzanowski z Poznańskiego, Zofia Horodyńska z córką właś. d. ze Zbyszowa, Józef Mieczkowski właś. d. z Poznańskiego, Rudolf Bohty wł. d. z Bremba, Józef Grodzicki z Galicyi, X. Stanisław Matuszyński za Szląska, Edward Homolacz wł. d. z Galicyi, Edward Stanowski wł. d. z Owczar, Władysław Ochenkowski Dr med. z Wiednia, Zygmunt Rościszewski z Proskowa, hr. Franciszek Łubiński wł. d. z Wielkiej Kazimierzy, hr. Zdzisławowa Zamoyska wł. d. z Wysocka, Bogusława Raciborska z siostrą z Chorzemic, Włodzimierz Sosnowski wł. d., Franciszek Czosnowski wł. d. z Kongresówki, Juliusz Brzeziński wł. d. z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Hr. Brzostowski wł. d. z Kongresówki, Jan Pomaszczewski z Prus, S. Kluke wł. d. z Kuz, E. Erben ze Lwowa, hr. Walewski właś. dóbr ze Szląska, L. Lusa z Bielska, H. Renert kupiec i E. Maymaum z Berlina, A. Iling z Czech, Ludwik Kastory z Podhajec, Wiktor Brzeski z Kent, J. Fischl kupiec z Pragi, Eufrozyna Lityńska wł. d. z Wirzbic, Michał Dymet ze Lwowa, G. Lisching kupiec z Lipska, Jan Ertel inżynier z Niżankowic, A. Heiman kupiec z Gliwic, Celestyn Sozański z Galicyi, Józef Michałowski wł. d. z Łuczyc, J. Weber z Wiednia, Zubrzycka wł. d. z Rabki, E. Dąbrowski kupiec z Katowic, Jan Gorgon z Warszawy, Franciszek Wielopolski z Kongresówki. Alfred Młocki ze Lwowa, X. Atanazy Lewicki z Horochlina, L. Rapaport kupiec z Gliwic, Henryk Warosz z Międzyrzecza.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej.*

Zawiadomienia: Sąd lwowski Sylwestra i Agnieszkę Weronikę Karpińskich, o dozwoleniu Józefowi i Karolinie Willaumom utworzenia z realności pod L. 1008 w Tarnopolu nowego ciała tabularnego; kurator Dr Sternklar.— Galicyjska dyrekcya poczt o zaprowadzeniu od 1 czerwca szybkowozów między Bochnią i Krynicą po 3 osoby, a od d. 15 czerwca po 7 osób dziennie. Szybkowozy odchodzić będą z Bochni o 6ej rano i o 12 m. 30 w nocy.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Sztutgart 6 czerwca. Kongres robotników zebrany tutaj bardzo licznie, uchwalił po długich i hałaśliwych rozprawach co do ruchu rękodzielniczego w Niemczech rezolucyę wniesioną przez Yorka, iż tworzenie stowarzyszeń produkcyjnych ma być głównem zadaniem ruchu robotników w Niemczech.

Bern 6 czerwca. Rada związkowa zarządziła stosowne kroki, aby sąd związkowy rozpoczął śledztwo karne o naruszenie pokoju w skutku wypadków na granicy włoskiej.

Paryż 6 czerwca. *Le Pays* ogłasza artykuł Cassagnaka, który mówi: Powodem słabości gabinetu jest niezgodność położenia z kierunkiem zachowania się przez gabinet przyjętym. Artykuł podnosi zarzut, że obecne ustawy polityczne wywołują agitacyę, i że gabinet zaniedbuje reformy ekonomiczne, których opinia publiczna domaga się.— Liczba wypadków śmierci w Paryżu na ospę naturalną, zmniejszyła się w ostatnim tygodniu z 218 na 173.

Florencya 6 czerwca. *Gazzetta uffiziale* donosi: Ze wszystkich stron nadchodzą doniesienia, że wczorajszy obchód konstytucyi odbywany przy zabawach publicznych, przeszedł w zupełnym porządku. Uskarżać się tylko należy na pojawienie się pod Lukką bandy liczącej 60 ludzi, z których część tylko była uzbrojoną, tudzież innej słabszej bandy pod Sarzaną. Ludność nie dała się przez to wprawić w popłoch. Obie bandy uszkodziły telegraf, który jednak zaraz potem naprawiono, i rozpierzchły się za zbliżeniem się wojska, w góry. Władze poczyniły kroki potrzebne przeciw uczestnikom tych band. Dnia poprzedniego aresztowano kilka osób w Liwornie i wyśledzono znów kilku agitatorów. Przychwycono papiery zdradzające plany ich, tak, iż wybuch większych zaburzeń da się powstrzymać.

Madryt 4 czerwca. Poprawka Rogo-Aivas (iż wybór króla ma nastąpić prostą większością głosów wszystkich wybranych deputowanych) wziętą będzie według regulaminu pod drugie czytanie. Wielkie robione są usiłowania, aby pozyskać głosy za i przeciw poprawce. Ministerium głosowało przeciw niej. Dziś odbyła się demonstracya 5000 Esparterystów. Na chorągwi ich stał napis: „Niech się spełni wola narodu! Zwycięstwo praw demokracyi i cnoty!" Unioniści odsunęli się od zwolenników królewicza Alfonsa, i przyjęli nazwisko septembrzystów (twórców rewolucyi wrześniowej).

Barcelona 4 czerwca. Wczoraj odbyła się i tutaj demonstracya na rzecz Espartera. Zupełna panuje tu spokojność.

Lizbona 5 czerwca. Saldanha chce zwołać zgromadzenie ustawodawcze dla ułożenia nowej konstytucyi, i żąda powiększenia wojska do 30,000 ludzi.

Lizbona 6 czerwca. Saldanha wzbrania się przyjąć posła włoskiego, i oświadczył, że będzie się znosił wprost z gabinetem florenckim. Powody tego postępowania nie są wiadome. Synowiec anglika Bonela, schwytanego przez rozbójników pod Gibraltarem, wrócił sam do Gibraltaru, wypuszczony przez rozbójników dla zebrania wykupu przez nich żądanego w ilości 150,000 franków. Stryj został w rękach rozbójników.

Belgrad 6 czerwca. Urzędowy dziennik *Jedinstwo* donosi, że Serbia zawarła z Rumunią traktat tyczący się związków nadgranicznych, a ugoda pocztowa z Rumunią bliską jest załatwienia; względem zawarcia traktatu handlowego prowadzone są rokowania z Bukarestem.

Konstantynopol 6 czerwca. *La Turquie* mówi, że Car Aleksander, który ma zwiedzić tego lata Besarabię, spodziewany jest w Stambule. (Car ma zwiedzić obóz pod Benderem).

Kraj zarzuca nam „nieśmiałość" i „cofanie się do czasu, kiedy Galicya zaledwie oddychać poczynała, sama jeszcze żądań swoich świadomą nie była, ani nie miała odwagi wyraźnie je sformułować. *Czas* bowiem — ciągnie *Kraj* dalej — lubo wykazuje pewną niedostateczność obiecanek ministeryalnych, jednak oświadcza ni ztąd ni zowąd, że odrębne stanowisko Galicyi byłoby szkodliwem dla monarchii i samą prowincyę naraziłoby na niebezpieczeństwo zewnętrzne".. W końcu *Kraj* pyta o konkluzyę.

Mniejsza o zarzut „nieśmiałości", nie *Kraj* w tem sędzią; ale wiemy z *Kraju*, że Galicya doszła dopiero do „pełnoletności" od chwili, jak on wychodzić zaczął, a więc niedawno temu. Ująć się musimy za „małoletnią", i oświadczyć, że i wtedy „żądań swych była świadomą", jakoteż „miała odwagę wyraźnie je sformułować", czego mniemamy, że dowiodła w roku 1861 w adresie, który p. Smolka z deputacyą powiózł do Wiednia, a w roku 1868 stawiając rezolucyę w sejmie. Nie brakło jej więc na świadomości ani na odwadze, lubo była „małoletnia", bo *Kraj* jeszcze nie wychodził. Lecz i to mniejsza. Zastrzegamy się tylko przed twierdzeniem, aby *Czas* „ni ztąd ni zowąd" wypowiedział teraz swoje zdanie o odrębności Galicyi. Nie mamy zamiaru zmniejszać oburzenia *Kraju*, lecz zdanie nasze o odrębności politycznej Galicyi wypowiedzieliśmy nieraz, w osobnych nawet artykułach, i nie zmieniliśmy go wcale. Może to *Kraj* oburzać, ale niech nie wmawia, że mówimy to „ni ztąd ni zowąd", kiedy wiadome oddawna nasze zdanie o tem, co świeżo pewien mąż stanu nazwał „receptą węgierską." Wreszcie *Kraj* pyta o konkluzyę — ma ją na wstępie dziennika.

Zjazd w Ems rozjechał się jeszcze w sobotę jak donieśliśmy. *Mémorial diplomatique* posądzany o wpływy austryackie, kładzie nacisk na odwiedziny króla Wilhelma i hr. Bismarka w Ems, a przytem mówi, że gabinet petersburski nie patrzy obojętnem okiem na fortyfikacye pruskie w Holsztynie i Szlezwiku, szczególniéj zaś na wyspie Alsen, które dają Prusom pewien rodzaj panowania na Baltyku. Idzie przeto o ujęcie sobie Cara grzecznościami, aby złagodzić natarczywość dyplomacyi rosyjskiéj.

Rozdział między frakcyami lewicy w Ciele prawodawczem francuskiem nie dodaje rządowi siły, gdyż obie frakcye przerzucają się do najbliższych sobie przeciwległych stronnictw. Jeżeli więc wzmocni się środek, to również wzmocni się skrajna lewica. Dla tego coraz więcéj zyskuje wiary zamiar mniemamy rozwiązania Izby.

Ruchy powstańcze we Włoszech lubo się nie wzmagają, wszelako nie ustają jeszcze. Stronnictwo rewolucyjne raz rozruszane, jeszcze nie poniosło porażki, a liczy to na agitacye robotników w Szwajcaryi i Niemczech południowych, to na niepewność stanowiska Francyi względem Rzymu, to wreszcie na niechęć rządów europejskich przeciw stolicy rzymskiej. Wszelako ruchy te rozpostarte po różnych częściach półwyspu włoskiego nie przyszły nigdzie do skupienia się i nie stanęły nigdzie jako imponująca siła. Rząd włoski upomina się w Bernie o zapobieżenie najściom wychodźców ze Szwajcaryi.

Szwajcarya zajmuje się obecnie rewizyą konstytucyi.

Ponieważ według uchwalonego przez kortezy hiszpańskie wniosku, wybór króla nastąpić ma większością wszystkich wybranych deputowanych, a deputowanych jest w ogóle 352, zatem kandydat musiałby uzyskać 177 głosów. Tyle głosów mógłby chyba Montpensier otrzymać, bo miał ich już bliską tego liczbę.

Dotychczas nie są jeszcze znane przyczyny rozdwojenia między gabinetami florenckim a lizbońskim, albo też między Saldanhą a posłem włoskim w Lizbonie; wiadomo tylko z depesz lizbońskich, że panuje niezgoda, której źródłem jest prawdopodobnie zmiana gabinetu portugalskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Lwów 8 czerwca godz. 3 m. 17. Zjazd odbył się w największym nieładzie. Zaproszonych przybyła zaledwie połowa. Rusini pisemnie udziału odmówili. Prezesem wybrany został Dylewski, wiceprezesem Gębarzewski. Alfred Szczepański wniósł, aby wybrano wspólną komisyę, do której należałoby pięciu zwolenników każdego stronnictwa. Demokraci, z wyjątkiem Smolki, oponowali przeciw temu. Najusilniej chodziło właściwie o otworzenie rezolucyonistom możliwości przyjęcia wspólnego programu. Po przerwaniu posiedzenia wśród ogromnych hałasów i roznamiętnienia, przyjęto wniosek Szczepańskiego. Przeważna większość obecnych oświadczyła, iż są niezawisłymi, nie należąc do żadnego stronnictwa. Pomimo tego wybrano do komisyi z „Koła politycznego": Samelsona, Rappaporta, Szczepańskiego, Faustyna Jakubowskiego i Władysława Siemińskiego; z Rezolucyonistów: Krzeczunowicza, Grossa, Czerkawskiego, Białoskórskiego, Starkla; z Mameluków: Kabata, Zbyszewskiego, Schmitta, Wieczyńskiego; z Demokratów: Widmana, Gromana, Czemeryńskiego, Smolkę, Romanowicza. Galeryę zamknięto.

Paryż 8 czerwca. Wielki pożar lasu w Fontainebleau. *Mémorial diplomatique* donosi: Biskupi francuscy zaprotestowali u Papieża przeciw zamknięciu ogólnych rozpraw o nieomylności. Papież przyrzekł w szczególnych rozprawach zupełną wolność zostawić mówcom zapisanym do głosu.

Genewa 7 czerwca. Jutro z powodu zmowy robotników obawiają się groźnych wypadków.

Florencya 7 czerwca. Władze przychwyciły u powstańców w Liwornie aresztowanych plan powstania. Pod Pizą banda powstańców próbowała zrobić zamach na kolej żelazną.

Madryt 7 czerwca. Na posiedzeniu kortezów obradując dalej nad sprawozdaniem komisyi o sposobie wybrania króla, uchwalono 137 głosami przeciw 124 poprawkę Rogo Avias. Ministrowie głosowali przeciw poprawce. (Poprawka ta żąda bezwzględnej większości nie obecnych deputowanych, lecz wszystkich wybranych. *Red.*)

Bukarest 7 czerwca. W wyborze delegatów z kolegium włościańskiego odniosło świetne zwycięstwo stronnictwo rządowe, pomimo wysileń radykalistów.

Kursa. Wiedeń 6 czerwca godz. 2 minut 55 5% zjedn. dług państwa bankn. 60.25. — zjedn. dług państwa w srebrze 70·10. — Losy z r. 1860 96.65. — Akcye banku 721. 50 Akcye kredytowe 254.—. — Londyn 122.30. — Srebro 119·75 — Dukat —·—.— Lombardy 191·20. — Losy z roku 1864 116.75. — Akcye franco-austr. 119·25. — Napoleony 9·74 —.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 241.75. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 206·50. — Akc. kol. północ. - wsch. 166.50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 107.50. — Akcye banku jeneral. 85.—. — Renta w srebrze 70·10. -- Oblig. indemniz. gal. 74·50. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 113·—.— Akcye anglo. banku 309·— Akcye kol. rządow. 397·—.— Akcye kol. siedm. 172·25.— Akcye kol. Rudolfa 167·—.— Akc. kol. Pardubic. 174·50. — Akcye kol. północ. 228·25.— Tramway 212·75.— Akcye banku budowy 71·—. — Akcye kol. wschod. 96·25.— Akcye kol. Alföld. 174·25. — Akcye banku anglo - węgierskiego 95·—. Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 8 czerw.	żądają	płacą
Sreb. pol.st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	95 1/2	94 7/8
Bankn. pol. 100 złr.	448	445 1/2
Ruble ros. za 100 rsr.	152	151
Talary pr. za 100 tal.	181 1/4	180 3/4
Bankn. pr. za 100 złr.	82 3/4	82 1/4
Srebro nowe austr.	121	120 1/2
Dukat ważny	5 85	5 75
Napoleon d'or	9 83	9 76
Półimperyały rosyj.	10 10	9 95
4% gal. listy zas. bez k.	77 1/4	76 3/4
5% „ „ „ „	84 1/2	83 3/4
Obl. indemniz. z kup.	75 1/2	74 3/4
Ak. k. g. z dyw. bez k.	242	239
„ L. Cz. z całą wpł.	207	205 1/2
Listy. aus. zak. kr. z.	89 50	89 —
„ 6% ban. rustyk.	91 50	91 —
Listy gal, ban. hip.	88 —	87 50
Wiedeń 7 czerw.		
5% zjed. dług pań. ban.	60 30	60 20
5% „ „ sreb.	70 30	70 20
„ Obl. ind. niż. Aus.	98 25	97 75
„ „ czeskie	96 50	95 50
„ „ węgiers.	80 —	79 75
„ „ galicyj.	75 —	74 50
„ „ bukow.	73 75	73 25
„ „ siedmg.	76 75	76 25
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	111 10	110 90

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 50	98 25
4% galicyjskie	— —	76 50
5% „	85 —	83 50
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 75
5% węgierskie. los.	91 —	90 75
5% zakł. kred. austr.	107 50	107 25
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	90 50	90 25
5% Domin. pań. 120 fl.	129 75	129 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	237 —	236 —
„ „ „ 1854	91 —	90 50
„ „ „ 1860	96 80	96 60
„ „ „ 1864	117 20	116 90
„ Comorente .	24 —	23 50
„ Kredytowe .	162 50	162 —
„ żegl. par. na D	100 25	99 75
„ Księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palfy	30 50	29 50
„ ks. Klary . .	37 —	36 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ miasta Budy .	34 50	34 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	724 —	722 —
Zakładu kredytow.	254 10	253 90
Żeglugi par. na Dun.	593 —	591 —
Kolei półn. Ferdynan.	2275	2272
„ rządowej fr.-a.	397 —	396 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	211 25	210 75
„ Pardubickiej .	174 —	173 50
„ południowej .	191 40	191 20
„ Galicyjskiej . .	242 —	241 50
„ Czerniowieckiej	207 —	206 75
Kol. węg. półn. wsch.	166 50	166 25
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	167 25	166 75
Akc. kol. Alf. finmań.	173 75	173 25
„ „ Kosz.-Bogum.	62 75	62 25
„ „ Siedmiogrodz.	172 —	171 50
„ „ Cisańskiej.	237 25	236 75
„ „ Wschod. węg.	96 —	95 75
Akcye Bank. ang. au.	310 25	309 75
„ „ angl. węg.	95 50	95 —
„ Zakł. kred. węg.	87 —	86 50
„ banku frank. austr	120 50	120 —
„ „ węgierskiego	56 —	55 25
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	109 25	108 75
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	108 50	107 50
„ dla obrot. ogól.	114 —	113 —
„ Tow. han. pł. leś.	40 —	39 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	94 50	94 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	94 —	93 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	144 —	143 75
„ „ Emis. 1867 „	143 75	143 50
Kol. połud. St. 500 fr.	119 —	118 50
„ Bony 1870-1874 6%	248 50	248 —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	92 —	91 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	107 50	107 25
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	94 25	94 —
Kol. połud-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	82 —	81 —
— — w srebrze „	97 25	96 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	103 —	102 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	98 50	98 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	83 80	83 60
„ „ „ Emisya 1867.	95 —	94 75
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	92 —	91 80
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	94 20	93 80
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	95 —	94 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	103 50	102 50
Waluty.		
Cesarskie korony . .	— —	— —
„ dukat na wagę	- -	— —
„ — obrączk. .	5 80	5 79
Złoto *al marco* . .	5 77	5 76
Napoleondory . . .	$9\ 75^{5}$	9 75
Fryderyki	10 30	10 25
Luidory (niemieckie)	10 —	9 90
Suwereny angielskie	12 30	12 20

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	120 25	120 —
Srebro, kupony . . .	121 50	120 50
Talary związkowe .	— —	— —
Prus. bilety kas. . .	$1\ 81^{25}$	$1\ 81^{50}$
Lwów 4 czerwca.		
Dukat holenderski .	5 81	5 76
„ cesarski . . .	5 83	5 78
Półimperyał rosyjski	10 05	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 94	1 90
„ pap. „	1 52	1 50
Talar pruski	1 83	1 81 3/4
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 30	83 85
„ „ 4%	76 30	75 85
Listy zast. banku hip.	90 60	90 25
Obligi indem. b. kup.	75 40	74 90
Akcye kol. gal. b. kup.	236 50	235 50
„ „ lwow.-czer.	206 50	205 50
Akcye Banku hip. gal.	102 —	101 —
Warsz. 4 czerw.		
Listy zast. 1 ser. rub.	93 21	92 88
„ „ 2 ser. „	93 21	92 88
kupon „	— —	1 78 5/8
Listy zastawne nowe	93 50	93 25
kupony	— —	2 23 11/18
Listy likwidac. „	76 57	76 37
kupon „	— —	3 1/3 —
Kolej warsz. wied „	71 50	70 —
„ warsz byd. „	73 50	72 50
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie:*	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w *Wieliczce:*	krakowski	7.40	7.40	—	—
w *Tarnowie:*	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w *Rzeszowie:*	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w *Przemyślu:*	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we *Lwowie:*	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w *Brodach:*	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w *Czerniowcach:*	lwowski	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach:*	krakowski	11.33	—	—	—
w *Warszawie:*	krakowski	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:*	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Ostrzeżenie.

Ponieważ dochodzą nas wieści, że niektóre Domy handlowe publicznie ogłaszają, iż utrzymują Składy naszych wyrobów, powodowani jesteśmy ogłosić, że główne Składy i sprzedaż żelaza i produktów z naszych Zakładów powierzyliśmy wyłącznie dla **Krakowa** pp. ***Tad. Tarasiewiczowi*** i ***Joach. Freylichowi***, a w **Wadowicach** p. ***Józefowi Raczyńskiemu***.

Zakłady górniczo - hutnicze w Zakopanem.

Jeneralny pełnomocnik:
(988-1-3) ***E. de Kraatz.***

Konkurs.

L. 1378

Przy nowo zorganizowanej pięcioklasowej panieńskiej szkole głównej w Biały, jest prowizorycznie do obsadzenia dla Vej klasy posada **Nauczyciela dyrygującego**, z roczną płacą 450 *złr.* i roczne wynagrodzenie za kierownictwo szkoły w kwocie 100 *złr.*

PP. kandydaci, ubiegający się o tę posadę, zechcą podania swe, opatrzone w dowody, wskazane rozporządzeniem Wysokiej Rady szkolnej krajowej z dnia 31 Marca 1868 r., przesłać do Urzędu gminnego najdalej do **25 Czerwca** r. b.

Językiem wykładowym w tej szkole jest język niemiecki; mogą przeto być uwzględnieni tylko kandydaci, którzy nim zupełnie dobrze władają. (985-1-3)

Urząd gminny miasta Biały.

Dnia 2 Czerwca 1870.

Zastępca burmistrza:
Ant. Samesch.

K o n k u r s.

(989.1-4)

Rada miejska w Lipnicy Murowanej życzy sobie mieć **Doktora medycyny** w swojem miasteczku, i przeznaczyła z Kasy miejskiej Lipnickiej na utrzymanie tegoż rocznej płacy *złr.* 200 wal. austr.

Jeżeliby który z panów Doktorów miał chęć przyjąć to miejsce, raczy się listowie lub osobiście zgłosić do Zwierzchności gminnej w Lipnicy Murowanej, poczta Wiśnicz.

Zwierzchność gminna Lipnicy Murowanej.

Dnia 2 Czerwca 1870.

Ogłoszenie licytacyi.

We wsi Piskorowicach, w Starostwie Jarosławskiem położonej, jest do sprzedania w drodze licytacyi, zacząwszy od dnia **20 Czerwca i następnych**: dwie Młocarnie górne z wialniami i całym przynależnym narządem, z dwoma Sieczkarniami w jak najlepszym stanie; Grabiarka cała żelazna, Wozy fornalskie, Pługi i wszelkie sprzęty gospodarskie. Oprócz tego: Woły robocze, 2 Buchaje, Krów kilkadziesiąt rasy holenderskiej z krajową krzyżowanej, Jałownik i cielęta tegoroczne. Konie fornalskie i młode ze stadniny. — Owiec czarnych grubowełnistych sztuk 200. (931-1-3)

Poszukuje się do nabycia majątku, 300 — 400 morgów mającego, korzystnie położonego. (929-1-3)

Porozumieć się można listownie pod adresem: „**A. O.** poczta Oświęcim."

Ekonom, obeznany we wszelkich gałęziach gospodarstwa, jako to: uprawą roli, hodowaniem bydła, utrzymywaniem lasu, pszczelnictwa i ogrodownictwa, odbywszy 12-letnią praktykę w jednem z większych dóbr, opatrzony chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia od Ś. Jana w Galicyi lub Królestwie Polskiem. — Listy franco, **F. B.** poste restante Brzostek. (930)

BANDAŻE
Elektro-medyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego na ulicy de l'arbre Sec, 44, który otrzymał brewet wynalazku na lat 15; leczą redykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptyce Pa. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece Pa. Dra Mankiewicza. (481-14-)

ESSENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu, (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. -Metody użycia w polskim języku. (483 10-12)

Dostać można w Paryżu w Aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nro 7 et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego, i Hessa w Warszawie, we Lwowie u p. Mikolascha w Kra- u p. Trauczyńskiego, w Brodach u p. Kullak.

Z zaręczeniem prawdziwości.

Przyjęty przez cesarskie, królewskie i książęce dwory!
Zaszczycony przez przywileje, patenta i medale.

Dr L. BÉRINGUIERA
SPIRYTUS KORONNY,
(Quintessence d'Eau de Cologne). Oryg. flaszeczka złr. 1·25 i po 75 cent.

Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. Borchardta
Mydło ziołowe,
do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju, = w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 kr. =

Dra Béringuiera
Roślinny środek do farbowania włosów,
(kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami 5 złr. w. a.)
Uznany jako zupełnie odpowiadający celowi i całkiem nieszkodliwy, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody, jako też i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes
Roślinna Pomada woskowa,
nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. = W oryginaln. paczkach po 50 c. =

Dra BÉRINGUIERA
Roślinny środek do farbowania włosów,
w flakonach na dłuższy użytek wystarczających, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów,
w 1/1 i 1/2 paczkach; po 70 i 35 cent
Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj świeżości ustom i podniebieniu.

Balsamiczne Mydło oliwne,
jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj.
= Paczka oryginalna 35 centów. =

Kr. Fizyka obwod.
Dra Kocha
Cukierki ziołowe
są dla swych obfitych części składowych z najszczególniejszych i najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych uznane, jako wypróbowany środek domowy na *katarálną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegmienie itp.*
Oryginalne pudełeczka po 70 i 35 cent. w. a. (167-4-)

Dra Hartunga
Olejek z kory Chiny,
z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków woniejących na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach po 85 c.)

Dra Hartunga
POMADA ZIOŁOWA,
na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 cent.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają
pod zaręczeniem tożsamości
wyłącznie tylko następujące firmy:
w KRAKOWIE jedynie:
p. ***W. Redyk*** apt. p. ***Józef Jahn*** i p. ***Jakub Goldwasser***, Stradom, w **Białéj** p. Leopold Schwanzer, w **Bełzie** p. A. W. Grot — w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp.— w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński ap. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht,— w **Buczaczu** p. A. Kercel i p. Karol Fr. Popowicz— w **Bochni** p. Paweł Niedzielski— w **Czerniowcach** pp. Ig. Schnirch — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt.— w **Gródku** p. Tomaszewski apt.— w **Grybowie** p. A. Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt.— w **Jassach** p. Michał Neumann,— w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden—w **Krośnie** p. Ant. Krzysztoforski— we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Riessler, p. Zygm. Rucker aptek., p. Fryderyk Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri i p. Piotr Mikolasch,— w **Lisku** p. Robert Barański, — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. F. Sendler— w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** pan Feliks Switalski apt. w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskiej** p. Jan Distl apt. — w **Rzeszowie** p. Ign. Schaitter i Sp. — w **Sadegórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — **Samborze** pan Antoni Kromer, — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt. — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferdynand Stecher apt. (dawn. Tomanek), — w **Serecie** pan J. Dempniak, — w **Suczawie** pan J. Szymonowicz — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i p. Henr. Koy, — **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski,— w **Złoczowie** p. O. Fadenhecht— w **Żółkwi** p. Resie Barbag, —w **Żurawnie** p. Władysław Postępski.

WYKAZ

wyciągniętych numerów 5% Listów zastawnych losowanych, uprzyw. austr. Banku Narodowego na dwudziestem trzeciem losowaniu, w dniu 3 Czerwca 1870 r.

na **5.000** złr. N. 541, 934, 1967, 2192, 2464, 2777.

na **1.000** złr. N. 502, 1375, 7052, 7562. 7582, 7777, 7947, 8119, 8193, 8637, 8675, 8780, 8858, 9948,
„ 10383, 11172, 11273, 11952, 12338, 12637, 12930, 13338, 13687, 16033, 16312, 16608, 16623, 16799,
„ 17252, 17385' 18031, 19526, 19605, 20368, 20613, 20643, 21427, 21448, 21511, 21986, 22321, 22327,
„ 22738, 22868, 24877, 25020, 26426, 27801, 28271, 28412, 28495, 28645, 29027. 29063, 29541, 30650,
„ 31743, 32491, 32667, 33499, 34766, 34950, 35446, 35708, 36059, 36162, 36696, 37120, 37441, 38038,
„ 38196, 39261, 41589, 41824, 42121, 42166, 42476, 42647, 42672, 42718, 43099, 43463, 43539, 43545,
„ 43560, 43643, 43696, 43725, 44156, 44173, 44492, 44523, 45340, 45600, 45652, 46362, 47969, 48145,
„ 48905, 48910, 49105, 49228, 49656, 49730, 49740, 50383, 50851, 50910, 51032, 51229, 51472, 52199,
„ 52943, 53830, 53959, 56579, 57266, 57750, 57800, 58001, 58098, 58150, 58168, 58320, 58646, 59036,
„ 59587, 59685, 59731, 59924, 60115, 60588, 61008, 61142, 61225, 61514, 61671. 62202, 62602, 63605,
„ 63806, 63879, 64247, 66112, 66379, 66591, 66864, 67336, 67700, 68254, 68913, 69215, 69247, 69451,
„ 69530, 70021, 70232, 70618, 71205, 71708.

na **100** złr. Nr. 42, 1138. 1173, 1292, 1836, 2425, 2511, 2869, 2952, 3339, 3476, 3601, 4023, 4650,
„ 5024, 5768, 6134, 6274, 6310, 6557, 7445, 7687, 7757, 7796, 8432, 9453, 9876, 10120,
„ 10945, 11223, 11536, 11681, 12284, 12297, 13370, 13832, 13908, 14301, 14833, 15108, 15778, 15971,
„ 16285, 16700, 16754, 16766, 17238, 17542, 17569, 18124, 18195' 19349, 19600, 19958, 20446, 20925,
„ 21757, 22404, 22500, 22507, 23594, 23906, 24242, 24842, 24938, 25388, 25804, 26521, 26921, 27845,
„ 27852, 28302, 28365, 28415, 28563, 28828, 28858, 29837, 30634, 30701, 30797, 30825, 31018, 31167,
„ 31462, 31583, 31701, 32178, 32190, 32303, 33852, 34021, 35428, 36101, 36282, 36458, 36565, 37801.
„ 37963, 38508.

Wyciągnięte Listy zastawne wypłacone będą w kasie hipotecznego kredytowego Banku Narodowego w Wiedniu.

Procentowanie tychże ustaje z dniem 1 Lipca 1870, lub jeżeli podniesienie kapitału wcześniej nastąpi — z dniem wypłaty kapitału.

W poprzednich losowaniach wyciągnięte Listy zastawne jeszcze nie podniesione:

na **1.000** złr. Nr. 1134, 7399, 8275, 8321, 10950, 11809, 17867, 23235, 25332, 27387, 27461, 27462, 32324, 34216
„ 36024, 39355, 41254, 42120, 42842, 43391, 43625, 44798, 45815, 46299, 50699, 52452, 54061, 55197,
„ 55731, 56511, 61242, 61649, 61675, 62413, 69115, 70279, 70749.

na **100** złr. Nr. 455, 596, 778, 1054. 1475, 2474, 3762, 4100, 5174, 5603, 5651, 5653, 5710, 5877,
„ 6304, 7067, 7328, 8040, 8649, 8874, 9081, 10102, 10648, 10979, 11084, 12789, 13075, 13845,
„ 14509, 15000, 15044, 15490, 15664, 16419, 16564, 16668, 17554, 17793, 18267, 18816, 18966, 19364,
„ 19434, 20293, 21779, 22115, 22391, 22484, 23331, 23591, 24235, 24585, 24657, 24662, 24730, 24957,
„ 25797, 26035, 26219, 26910, 26952, 27601, 28786, 29013, 29214, 29324, 29342, 29498, 29678, 29805,
„ 30394, 31419, 31436, 31700, 31746, 32147, 32175, 32517, 32934, 33228, 33909, 33932, 34043, 34116.
„ 34818, 35389, 35508, 35859, 35887, 36646.

Zarazem zwraca się uwagę, że procentowanie tych niepodniesionych Listów zastawnych w dotyczących ustanowionych terminach ustało, a tem samem Kuponów procentowych z późniejszemi terminami wypłaty, Bank Narodowy płacić nie będzie.

Wiedeń dnia 3 Czerwca 1870 r. (986)

Z Dyrekcyi uprzyw. austr. Banku Narodowego.

J. N. Walter,

poleca jak dotąd tak i nadal rok rocznie sprowadzane **świeże Wody mineralne** naturalne, wprost ze źródeł krajowych i zagranicznych. Również swój Skład **Materyałów aptecznych, towarów kolonialnych** i wszelkiego gatunku **Win** po cenach najumiarkowańszych, o czem każdy kupujący przekonać się może. (928-1-3)

PASTYLKI
UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON

Pigułki te przepisywane są przez najznakomitszych lekarzy paryznich *w bólach żołądka, w trawieniach mozolnych, długich i bolesnych, w odbijaniach i kwasach, w odęciach żołądka i kiszek, bólach głowy i migrenach, w braku apetytu i snu, w womitach następujących po edzeniu, zaflegmieniu i katarach żołądkowych.* Pobudzają apetyt u osób przychodzących do zdrowia i zastępują skutecznie Pastylki, mające za podstawę wody mineralne alkaliczne.

Dostać można w Krakowie: w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Piotra Mikolasza, Berlinera i Zygmunta Ruckera — w Brodach w aptece p. Kullaka i p. Franzosa — w Rzeszowie w aptece p. Szaittera — w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. Raabe i Röder. (558-9-12)

SIROP LAROZE

ze Skórek Gorzkich Pomarańczy
35 *lat pswodzenia jest dowadem jego skuteczności jako:*

ŚRODEK TONICZNY POBUDZAJĄCY funkcye żołądka i kiszek; leczy słabości nerwowe, tak gwałtowne jak i chroniczne.

ŚRODEK TONICZNY PRZECIW-NERWOWY leczy te liczne przypadłości co są przedwstępnymi symptomatami chorób, z których wylecza w początkach, ułatwia trawienie.

ŚRODEK przeciw *dreszczom i gorączkom przemiennym i nieprzemiennym*, na uleczenie których używa się środków gorzkiego smaku, leczy zapalenie kiszek i gastralgije.

ŚRODEK TONICZNY na *przywrócenie obfitości krwi*, przeciw *dyspepsyom, wycieńczeniu, ogólnéj niemocy, opadaniu z sił i marnieniu.*

Fabryka P. **J.-P. Laroze et Ce**, rue des Lions-Saint-Paul, 2, w Paryżu.

W *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch.

43-22)

Wiadomość dla Lekarzy
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można *w Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36 w **Krakowie** u pana *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem" p. *Redyka* (dawniej Molędzińskiego; w *Warszawie* w składz. materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Piotra Mikolasza.* — w Poznaniu u p. *Mankiewicza* — w Brodach p I. M. Kullaka. (7-14)

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę),

kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr. O. Killisch*** w Berlinie, Louisenstrasse 45. Już przeszło stu wyleczonych. (323-68-208)

Tysiące ludzi

zawdzięczają piękne włosy jedynemu i jedynie istniejącemu najpewniejszemu i najlepszemu

środkowi na porost włosów.

Nie ma nic lepszego do utrzymania i wzbudzenia porostu włosów na głowie,

jak ta we wszystkich częściach świata tak znana i wsławiona przez Wydział medyczny badana, najświetniejszym skutkiem uwieńczona, przez jego ces. kr. Apostolską Mość Franciszka Józefa I Cesarza Austryi, Króla Węgier etc., wyłącznym przywilejem dla wszystkich ces. kr. austryackich prowincyj i wszystkich węgierskich królestw. patentem z d. 18go Listopada 1865 r. do Liczny 15810/1892 odznaczona

Pomada rezedowa kędzierżawiąca,





która przy regularnem użyciu nawet na najbardziej łysych miejscach głowy pełny porost sprawia, siwym i rudym włosom nadaje ciemną barwę, wzmacnia posadę włosów, oddala zupełnie w kilku dniach tworzenie się łupieżu, zapobiega w krótkim czasie wypadaniu włosów, nadając im naturalny połysk,

kędzierżawi je,

i zachowuje od siwizny do najpóźniejszego wieku.

Swym przyjemnym zapachem i wytwornym słoikiem stanowi prócz tego ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z przepisem użycia (w 6 językach) **1 złr. 50 ct.** — z przesyłką pocztową **1 złr. 60 ct.**

Odsprzedający otrzymają znaczną zniżkę.

Fabrykę i główny Skład rozsyłkowy hurtownie i częściowo utrzymuje: (161-20)

KAROL POLT, „Parfumeur und k.k. Priv. Inhaber."

„Wien, Hernals, Annagasse Nr: 15, im eigenen Hause,"

gdzie uprasza się wszystkie pisemne polecenia adresować, a wszystkie polecenia zamiejscowe za nadesłaniem gotówki, lub pobraniem tejże pocztą, jak najszybciej się załatwiają.

Główny Skład dla Krakowa

jedynie u pana ***Józefa Jahna.*** — Na prowincyi: w Tarnowie u p. *W. T. A. Wielogórskiego* (dawniej J. Jahna)— w Brzeżanach i u p. *Józefa Zminkowskiego*, aptekarza obwodowego — we Lwowie u pp. *Zygmunta Ruckera, Adolfa Berlinera* aptekarzy i p. *Franciszka Ehrlicha*, kupca.

Uwaga. Tak jak każdy dobry wyrób znajduje naśladowców, tak niemniej i w tym artykule znajdują się podobizny, uprasza się więc, aby tylko w wyż wymienionych miejscach kupować, żądając wyraźnie „Pomady rezedowej kędzierżawiącej Karola Polta w Wiedniu, jako też uważać należy na znak ochrony.

Wstrzykiwanie Galeną

leczy bez bólu w trzech dniach każdy wyciek rury moczowej, tak powstający, jak i rozwinięty, a nawet zastarzały. Główny Skład dla monarchii Austryacko-Węgierskiej u *Wilh. Maagera* w Wiedniu, Bäckerstrasse 12. Cena za flaszkę z przepisem użycia złr. 3·70. (637-15-18)

Ważne! gdyż bardzo korzystne dla posiadaczy Akcyj kolei Karola Ludwika.

Aż do 10go Czerwca r. b.

posiadacze Akcyj Karola Ludwika prawo

do Akcyj V. Emisyi

najkorzystniej spieniężyć mogą w Kantorze Bankowym (987-2-3)

STANISŁAWA FEINTUCHA,

w Rynku Głównym, „Szara Kamienica."

J. Heitzmann et Sohn

C. k. nadworni fabrykanci fortepianów zalecają piękny wybór swych najdoskonalszych co do wytworności dźwięku i trwałości niezrównanych instrumentów jakoto: fortepianów koncertowych, salonowych, krótkich i pianin, po najtańszych cenach fabrycznych. Również wypożyczają fortepiana.
Główny skład: **w Wiedniu Kärnthnerstrasse 14.** (952-3-6)

Elixir Selerowy.

Zbawienne działanie Elixiru tego **na narzędzia moczo-płciowe** znane i używane od najdawniejszych czasów, przyrządzany najtroskliwiej z roślin na Wschodzie rosnących, pobudza przyjemnie i orzeźwiająco cały organizm, przywraca czynność zwątloną narzędzi płciowych, i podtrzymuje ich działanie, przy częstszem używaniu tegoż, do najpóźniejszego wieku. — Główny skład w Wiedniu w aptece „**zum rothen Krebs** am Hohen Markt — jako też w aptece p. Stockmara w Krakowie. Flakon z przepisem używania 3 złr. w. a., z przesyłką pocztową 20 c. więcej. (956-2-24)

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*